NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 63 (2604). **Wilno, Piątek 10 Marca 1933 r.** **Cena 15 groszy**

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

Czy długo potrwa spółka?

(Od naszsgo korespondenta z Berlina).

1.

„Proszę nie wychodzić dziś z domu. Będą zajścia" — ostrzega mnie telefonicznie życzliwy znajomy — „Dziś rano były rewizje we wszystkich cafée koło Kurfurdamma".

Rewizje, rewizje, obławy, konfiskata pism, ciężarówki z aresztowanymi, przepełnione więzienia i miejsca zamknięcia — to codzienny, oklepany temat. Dziękuję za radę. Ale ja nie widzę powodu do siedzenia w domu. Paszport, oczywiście należy zabrać ze sobą. Ale zajścia? Jakież mogą być zajścia? Czytelnicy znają niejednokrotnie wypowiedziany mój pogląd: bojowa siła marksistów, jeżeli kiedykolwiek i była, bardzo gruntownie wyparowała. Dziś — S.A. panem położenia!

Wychodzę na ulicę. Gdyby nie chorągwie ze swastyką w niektórych oknach, niktby nie pomyślał że jesteśmy w przededniu historycznego dnia w życiu Niemiec.

Na ulicach cisza i spokój. Sklepy otwarte, kursują tramwaje, autobusy, śpieszą przechodnie. Wstępuję do cukierni. Pusto. Systematyczne rewizje i obławy wyrugowały u publiczności chęć odwiedzania cukierni. W rogu stoi pochmurny gazeciarz. „Jeszcze jedną gazetę zamknęli" — oznajmia mi — „żeby ich...!" — „Tss! — przerywam — Nie takie teraz czasy, żeby głośno wypowiadać swoje życzenia. Nie wiesz, kto je posłyszy. Wiatr może zanieść twe słowa, dokąd nie należy. Spacerują przecie po ulicach chłopczyki w bronzowych bluzach z rewolwerami w pochwach. Spacerują szacowni staruszkowie w pelerynach, w których tylko doświadczone oko rozpozna „tajnego współpracownika" miejscowej policji. Spacerują dorośli dziarscy młodzieńcy z nożami za cholewą. Wypadkowo zasłyszą nieprawomyślne rozważania— mogą żebra nożem porachować, mogą postrzelić, mogą odprowadzić dokąd trzeba. Cicho! — Sza!"

Ulica milczy. Nie wyjawia swego politycznego oblicza. Tylko śpiesząc w sprawach partyjnych biegają chłopczyki w bronzowych frenczach i pośpiesznie rozdają ulotki: „Marksizm w ciągu 14-tu lat zniszczył Niemcy. Dajcie Hitlerowi 4 lata, żeby je odbudować!" Brać czy nie brać? — Dlaczego nie brać? Dają—więc bierz! Tego wymaga grzeczność i... ostrożność. Mało kto ośmiela się nie przyjąć wsuwanej ulotki. Papier zawsze może się przydać.

Przede mną rozgrywa się maleńki konflikt. Skromnie ubrana starsza niewiasta kategorycznie odmawia przyjęcia wpychanej przez hitlerowca ulotki. Agitator gniewa się, bezczelnie zagląda pod kapelusik. „Trzy strzałki?" złośliwie zapytuje. Napastowana nie odpowiada i idzie dalej. Daje spokój.

Nie można powiedzieć, żeby takich wypadków dało się zaobserwować wiele. Obywatel, o ile nie sprzyja hitlerowcom, zastraszony, sterioryzowany, nie śmie podnieść głowy. W innem społeczeństwie taki reżym wywołałby paroksyzmy gniewu. Niemiec dla pięści ma szacunek. W szczerej rozmowie każdy Niemiec przyzna się, że żywi szacunek dla Poincaré i Tardieu, natomiast Leona Bluma, Daladier i Herriota traktuje jak „liberalnego gadułę"...

Ciekawe jest następujące zjawisko: Ostatnio stykałem się z marksistami i katolikami, t. j. zwolennikami obecnych opozycyjnych prądów. O ile u pierwszych widziałem upadek ducha i brak wiary w skuteczność walki, o tyle u drugich — wewnętrzny spokój i pewność siebie. Nie widziałem ani jednego marksistę, któryby rozdawał nielegalne ulotki. Natomiast koło kościoła spotkałem siwą staruszkę, która wręczyła mi ulotkę: „Narodowi socjaliści sami podpalili Reichstag..." Za taką ulotkę dziś siada się za kratki.

Im bardziej zbliżam się do centrum miasta, tem częściej spotykam grupy w bronzowych mundurach. Na chodnikach stoją wodzowie poszczególnych grup: młodzieńcy z błyskotkami i butą generałów. Tamują ruch. Po Unter den Linden kroczy „wielka" bronzowa armja. Coraz bliżej i bliżej dźwięczą odgłosy bębnów i marsz hitlerowskiej S.A.: „Bald wehen Hitlerfahnen über allen Strassen..." Autorem tego hymnu był student Horst Wessel, przywódca hitlerowskiej bojówki, zabity przez komunistów. Marzeniem jego życia było zatknięcie hitlerowskiego sztandaru ze swastyką na domie Karola Liebknechta. Towarzysze jego urzeczywistnili marzenie zmarłego wodza.

Wąski pasek przechodniów otacza aleję, po której przechodzą bronzowe kolumny. Stoję pośród przechodniów i przyglądam się szeregom: Chłopczyki i młodzieńcy w bronzowych mundurach, bardzo rzadko mężczyzna w kwiecie lat, rzadziej jeszcze mężczyzna z siwą brodą. Ale są i tacy „święci Mikołajowie". Berlińska S.A. składa się mniej więcej w 25% właśnie z takich „świętych Mikołajów", w 50% z młokosów i tylko w 25% z bojowo dobrego elementu. Większość tych pionierów posiada wymizerowane twarze o ziemistym odcieniu. Maszerują źle nie w nogę. Przypomina mi się, jak przed 20 laty uczono nas sztuki wojennej i nasz instruktor grzmiał marsowo: „Grud wpierod! Żiwot priniat'! Jesz' naczalstwo głazami!" Z tego pochodu byłby on bardzo niezadowolony. „To nie żołnierze, to stado baranów" — powiedziałby, jak często oceniał nasze postępy.

Wymizerowani młodzieńcy niosą sztandary kompanij, batalionów, pułków. Przechodnie podnoszą prawą rękę na znak pozdrowienia. Ja mam ręce w kieszeniach i nikt mnie nie zaczepia. Pada drobny deszcz. Obok bronzowych młodzieńców biegną bronzowe panienki z kijami zakończonemi krzyżem. Przyglądam się tej wyraźnie niedokarmianej młodzieży w bronzowych ubiorach, która ledwie powłóczy nogami. Przed nią to kapitulowała niemiecka demokracja! Zgniła to demokracja, kapitulująca przed takim przeciwnikiem! Dostatecznie byłoby jednej dywizji, by z całej berlińskiej S.A., wraz z jej dowódcą hr. Helldorfem na czele została tylko jedna mokra plama...

Zresztą, według słów jednego z naocznych świadków marszu na Rzym wystarczyłoby jednej dywizji, by rozpędzić uczestników tego marszu. Ale właśnie tej dywizji się nie znalazło...

2.

W dniu wyborów konferencier (jeżeli tak można nazwać „agitpropa", czyli agitatora-propagandystę) wypowiedział w radjo historyczne słowa: Wybieracie tym razem nietylko deputowanych, ale i własny swój los, los swoich dzieci i wnuków, los Niemiec".

Niemcy wybrały swój los. Jak przewidywaliśmy (Kurjer z dn. 4 b. m.), a tut pożaru Reichstagu dał harcburskiemu blokowi procenty, brakujące do absolutnej większości. Zbudzony ze snu zimowego, zwykle apolityczny wyborca rzucił tym razem 4 miljony nowych głosów na wagi, rzucił je całkowicie na szalę Hitlera. „Komuniści podpalili Reichstag, czego dobrego podpalą i mój domek". — pomyślał „niechże ich Hitler utemperuje!" 1.300.000 komunistów, widząc że sprawa światowej rewolucji nie posuwa się naprzód, postanowiło postawić na kartę nacjonalistycznej rewolucji. Oto cała istota rzekomego przesunięcia się sił.

Pewna b. miła panienka, która stale głosowała na komunistów, a obecnie na Hitlera, wyjaśniła mi to następująco: „U komunistów to się odbywa bardzo powoli. Może Hitler to zrobi prędzej?". — „Ale co?" — „Jakto — co? — Rewolucję socjalną !".

Spotkałem pewną szacowną panią, której mąż posiada 2 miljony... w szwedzkich bankach i 12 domów w Berlinie. „Pan nie może sobie wyobrazić, jak jesteśmy wdzięczni Hitlerowi za to, że tak zdecydowanie walczy z komunistami. Teraz, wreszcie, można będzie wyeksmitować lokatorów, nie płacących komorne".

Zabawne: jedni błogosławią Hitlera za wybawienie od tego, co, według zdania innych, właśnie on urzeczywistni prędzej, niż komuniści... Kto z nich zostanie z nosem?

Zwycięzcą 5-go marca był, rzecz jasna, tylko Hitler, nie Hugenberg. W razie unieważnienia komunistycznych mandatów **Hitler będzie miał i bez Hugenberga większość w Reichstagu** (288 na 568 mandatów).

Droga stoi otworem do wyłącznie hitlerowskiego rządu. Hitler może już dziś podać Hugenbergowi puhar z trucizną. Czy uczyni to? Dynamika jego ruchu popycha na tę drogę. Z Hugenbergiem — przedstawicielem ekonomicznego liberalizmu — niemożliwością jest urzeczywistnienie socjalistycznego budownictwa.

Prawda, powiadają, że Hitler dał Hugenbergowi słowo, że niezależnie od wyniku wyborów — gabinet po wyborach nie będzie zmieniony. Ale czy potrafi on dotrzymać słowa?

Możemy tylko powtórzyć to, co pisaliśmy bezpośrednio po przyjściu rządu Hitler — Hugenberg do władzy (Kurjer z dn. 5 II. r. b.): „**Wewnętrzna dynamika ruchu hitlerowskiego rozsadzi albo jedność harcburskiego gabinetu, albo hitlerowską partję**".

Obserwator.

Propozycje Polski na konferencji rozbrojeniowej.

P. Nadolny dobrze rozumuje.—Przemówienie delegata Polski.

GENEWA (Pat). Komisja główna konferencji rozbrojeniowej przystąpiła dziś do dyskusji nad kwestją materjału wojennego.

Delegat Niemiec Nadolny raz jeszcze domagał się dalekoidących redukcyj materjału wojennego bez uzależnienia ich od nowych gwarancyj bezpieczeństwa, przyczem oświadczył, że celem konferencji nie jest wskazanie nowych gwarancyj bezpieczeństwa przeciw państwom rozbrojonym. Jak wiadomo projekty, dotyczące bezpieczeństwa, skierowane są przeciw ewentualnemu napastnikowi, kimkolwiek on będzie, ale delegat Niemiec uważa, że **układ przeciw ewentualnemu napastnikowi jest automatycznie układem przeciw Niemcom.**

Nadolnemu odpowiedział delegat francuski Massigli, oświadczając, że delegacja francuska obecnie nie może wypowiedzieć się, na jakie redukcje i ograniczenia materjału wojennego gotowa jest zgodzić się gdyż uzależnia to od definitywnych decyzyj, dotyczących wzajemnej pomocy i ujednostajnienia typu armji europejskiej.

W dalszej dyskusji zabrał głos delegat Polski, gen. Burhardt - Bukacki, który oświadczył na wstępie, że delegacja polska ustosunkuje się do całokształtu problemu w dalszem stadjum dyskusji, motywował następnie propozycje polskie, dotyczące ograniczeń dla zapobieżenia postępom techniki wojskowej. Delegat polski oświadczył że konferencja nie spełniłaby swego zadania, gdyby pominęła kwestje techniki wojskowej. Ograniczenia kalibru armat, czy tonnażu czołgów nie wystarczają dla uniemożliwienia postępu tej techniki. Świadczy o tem znany przykład niemieckiego pancernika „kieszonkowego", dowodzący, że zdolni inżynierowie umieją obejść postanowienia rozbrojenia jakościowego. Jeśli więc konferencja pragnie, by postępy nauki, z których ludzkość jest tak dumna, nie były wykorzystywane dla celów destrukcyjnych, musi powziąć uchwałę, dotyczącą dokładnej listy istniejących broni i ich cech charakterystycznych, zakazującą posiadania broni, przekraczającej ustalone typy, jak również wydawania patentów na nowe wynalazki wojskowe. Lista powinna obejmować najbardziej udoskonalone modele tak, aby państwa, nie posiadające dziś zmodernizowanych zbrojeń mogły się zrównać z państwami, które stoją na czele postępu techniki wojskowej, ale by dalszy wyścig był niemożliwy. Na zakończenie delegat polski stwierdził, że niewątpliwie wysuwa idee dość śmiałe, ale doniosłość celów usprawiedliwia tę śmiałość.

Propozycje polskie stanowiące logiczne uzupełnienie dawniejszych propozycyj w dziedzinie rozbrojenia jakościowego, zostały poparte przez mówców przemawiających po delegacie polskim, mianowicie przez delegatów Hiszpanji i ZSRR.

Min. Beck wyjechał do Genewy

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym wyjechał do Genewy minister spraw zagranicznych Józef Beck w towarzystwie szefa gabinetu p. Dembickiego. Równocześnie udaje się do Genewy zastępca naczelnika wydziału prasowego Ruecker.

Obstrukcja bloku włosko-niemieckiego

Paryż (Pat) Dzienniki stwierdzają, że konferencja rozbrojeniowa przechodzi obecnie okres ciężkiej próby. Prasa z ubolewaniem wskazuje na systematyczną obstrukcję, jaką w Genewie stosuje blok włosko-niemiecki. Obstrukcję te uwydatniło jeszcze bardziej utrącenie paktu wzajemnej pomocy, który stanowił zasadniczą podstawę planu francuskiego. Jeżeli Berlin i Rzym będą nadal trwały w tej systematycznej opozycji — pisze „Petit Parisien" — nie pozostanie nic innego jak fakt ten stwierdzić oficjalnie i zlikwidować konferencję, utrzymując politykę ścisłej współpracy pomiędzy Francją, Anglją i Ameryką, politykę, dającą najistotniejszą gwarancję pokoju.

Sprawa Westerplatte.

Rozsądny głos genewski.

GENEWA (Pat) „Journal des Nations", omawiając sprawę Westerplatte, wyraża ubolewanie, że sprawa ta wejdzie do Rady Ligi jako kwestja procedury, podczas gdy daleko ważniejsze jest meritum. Wysoki komisarz Ligi powinien był zadać sobie pytanie, czy wzmocnienie garnizonu polskiego na Westerplatte jest konieczne. Odpowiedź nie mogła nastręczać wątpliwości, wobec napływu różnych podejrzanych elementów do Gdańska.

Rząd polski miał obowiązek czuwania, by jakiś nowy van der Luebbe nie wysadził w powietrze składów amunicji. Rola wysokiego komisarza nie może ograniczać się do pośredniczenia i sądzenia w pierwszej instancji spraw polsko-gdańskich, gdyż do tego wystarczyłby całkowicie funkcjonarjusz Ligi, rezydujący w Genewie. Zadaniem wysokiego komisarza jest czuwanie nad tem, by Gdańsk nie stał się ogniskiem niebezpieczeństw międzynarodowych. Jeśli wysoki komisarz rezyduje w Gdańsku, to poto, aby w odpowiednim momencie powziąć szybką decyzję dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Wysiłki Chińczyków.

PEKIN (PAT). Chińczycy czynią poważne wysiłki celem powetowania klęski poczynionej w Dżehol. Jak podają źródła urzędowe kolumny wojsk chińskich nacierają na Japończyków z trzech stron. Oddziały japońskie wycofały się podobno z Ku-Pei-Ku w w stronę miasta Dżehol.

Austrja w przededniu doniosłych wydarzeń.

WIEDEŃ. (Pat). Zarząd główny austrjackiej socjal - demokracji wydał odezwę, w której protestuje przeciwko wyłączeniu parlamentu i przeciwko zamachowi faszystowskiemu na prawa polityczne ludności. Stronnictwo socjal demokratyczne używa narazie wszystkich środków konstytucyjnych, aby odeprzeć plany zaprowadzenia dyktatury w Austrji. Gdyby akcja, prowadzona środkami konstytucyjnemi, nie udała się, wówczas socjal-demokraci zmuszeni będą z własnej inicjatywy bronić dalej konstytucji i wolności. Godzina decydująca jest być może już blisko.

WIEDEŃ (Pat). Organ chrześcijańsko społeczny „Reichspost" potwierdza wiadomość, że rząd austrjacki planuje utworzenie Izby Stanowej jako autonomicznego organu ustawodawstwa gospodarczego.

WIEDEŃ. (Pat). Organ wielkoniemców „Wiener Neueste Nachrichten" zapowiada, że wiceprezydent Rady Narodowej Straffner zamierza w porozumieniu z byłym prezydentem Rady Narodowej Rennerem, mimo sprzeciwu rządu, zwołać posiedzenie Rady Narodowej na wtorek 14 marca.

WIEDEŃ. (Pat). Donoszą z Isbrucka, że niewykryci dotychczas sprawcy w kilku miejscowościach nad granicą austrjacko-niemiecką usunęli słupy graniczne. Równoczesność usunięcia tych słupów dowodzi, że chodzi tu o zorganizowaną akcję.

Z zabytków starej architektury wileńskiej.



Zaułek w dzielnicy żydowskiej Wilna.

Na Zamku.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj po południu wojewodą lwowskiego, p. Belinę Prażmowskiego. W dniu dzisiejszym Pan Prezydent przyjął nowo mianowanego podsekretarza stanu w ministerstwie Opieki Społecznej p. Ducha a następnie prezydenta miasta Warszawy inż. Słomińskiego, który przybył by zaprosić p. Prezydenta na uroczystość otwarcia filtrów tak zwanych pośpiesznych. Uroczystość ta odbędzie się dnia 21 b. m.

Budżet wojenny Anglji

LONDYN (Pat). Wielkie rozczarowanie wywołał w Londynie ogłoszony dzisiaj preliminarz budżetu wojska, marynarki i awiacji wojennej na rok przyszły. Okazuje się, że mimo inicjatywy okazywanej przez Wielką Brytanję na konferencji rozbrojeniowej, budżet wojenny Wielkiej Brytanji wzrósł o 4.5 miljona funtów szt.

Rządy komisaryczne w Bawarji?

BERLIN (Pat). W godzinach wieczornych biuro Wolffa ogłosiło komunikat treści następującej

Z uwagi na panujące wśród ludności bawarskiej zaniepokojenie oraz ze względu na to, że dalsze utrzymanie bezpieczeństwa publicznego i spokoju w Bawarji nie było zapewnione rząd Rzeszy skorzystał z postanowień par. 2 dekretu prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa z dnia 28 lutego 1933 roku i przejął na siebie kompetencje najwyższych władz krajowych w zakresie utrzymania bezpieczeństwa i porządku, przekazując je gen. porucznikowi von Eppowi.

ARESZTOWANIA.

BERLIN. (Pat). Na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy o ochronie państwa i narodu nastąpiło dziś aresztowanie dwóch dalszych pacyfistów niemieckich, a mianowicie sekretarza Niemieckiej Ligi Pokoju Kuestera i członka zarządu Ligi Langego.

BERLIN. (Pat). Naczelny redaktor „Rheinische Ztg.", socjal-demokratyczny poseł do Reichstagu Sollmann oraz redaktor tegoż dziennika Esserow zostali dziś aresztowani. Partja socjal-demokratyczna wystosowała telegramy protestacyjne do prezydenta Rzeszy, prezydenta Reichstagu oraz wicekanclerza Papena, jako komisarza Rzeszy dla Prus.

Poseł Sollmann został przytem czynnie znieważony.

GOSPODARKA W DOMU LIEBKNECHTA

BERLIN. (Pat). Zajęty przez policję polityczną w Berlinie dom Liebknechta, dawniejsza siedziba centrali komunistów, został przemianowany na dom Horsta Wessela. W samym gmachu dokonano licznych przeróbek. Między innemi z głównej sali posiedzeń usunięto wielką figurę bronzową Karola Marxa która ma być przetopiona na popiersia prezydenta Hindenburga i kancl. Hitlera.

ZBURZONY POMNIK.

BERLIN. (Pat). W Zweibruecken (Palatynat) nieznani sprawcy zburzyli ubiegłej nocy pomnik, wystawiony na cześć byłego prezydenta Rzeszy Eberta oraz ministrów Erzbergera i Rathenau'a.

PONOWNE WYBORY W SAKSONJI

BERLIN. (Pat). Saski premjer Schieck wystosował do prezydenta sejmu saskiego pismo, w którem, wobec sytuacji wytworzonej po 5 marca, proponuje jak najszybsze rozpisanie nowych wyborów do sejmu krajowego.

NOWE MINISTERSTWO

BERLIN. (Pat). „Deutsche Allgemeine Ztg." donosi, że w najbliższym czasie utworzone zostanie nowe ministerstwo propagandy i kultury narodowej. Kierownikiem nowego urzędu zamianowany ma być dotychczasowy szef propagandy partji narodowo-socjalistycznej dr. Goebbels. Również kuratorjum przysposobienia młodzieży objąć ma po zmarłym generale Stuelpnagelu przedstawiciel narodowych socjalistów.

WYSIEDLANIE POLSKICH ŻYDÓW

LIPSK (Pat). Jak się dowiadujemy, saskie ministrestwo spraw wewnętrznych mimo protestu konsulatu polsk. w Lipsku, nadal podtrzymuje swą pierwotną decyzję, mocą której 15 obywateli polskich wyznania mojżeszowego z rodzin, zamieszkałych w Dreźnie od wielu lat, obowiązanych jest opuścić terytorjum Rzeszy.

Sprawą zainteresowało się poselstwo polskie w Berlinie.

Japonja nie odda wysp na Pacyfiku.

Donoszą, że delegat Japonji p. Matsuoka oświadczył, że wysp, dawnych kolonij niemieckich, obecnie administrowanych przez Japonję — państwo jego nie odda. Nie ma komu oddawać — wzięto je od koalicji, a dziś jest Liga Narodów — to nie jedno i to samo. Niema sensu oddawać — wyspy mają zbyt wielkie znaczenie strategiczne. Kropka.

Cóż to za wyspy? — Po zrzeczeniu się przez Niemcy kolonij w Traktacie Wersalskim, z wyjątkiem wyspy Guam z archipelagu Marjańskiego, którą zajęły St. Zj., posiadłości niemieckie na Pacyfiku przeszły pod mandat Japonji. Są to trzy archipelagi. 1-szy, największy — Karoliny — 500 wysp i wysepek szeroko rozrzuconych, odkrytych w r. 1527 przez Diego da Rocha, odkupione Hiszpanom przez Niemcy w 1899 r. za 25 milj. pesetów Ludność — około 40 tys. Malajczyków. 2- — Marschalle — ścisła grupa wysp o charakterze lagunowym zamieszkania przez około 10 tys. tubylców, w tem paręset Japończyków, w 1885 r. zaanektowana przez Niemcy. 3 wreszcie — najmniejszy, Marjany lub Landrony — kilkanaście wysepek wulkanicznych i koralowo-wapiennych; odkryte przez Magellana, od którego ludzie nazwali je wyspami Złodziejskiemi, odkupione przez Niemcy od Hiszpanji za 840 tys. funtów w r. 1899. Ludność — około 50 tys. tubylców i przeszło 15 tys. Japończyków. Przynależność tych archipelagów do Japonji jest doskonałem oparciem dla japońskiej ekspansji handlowej i emigracyjnej, która jeśli chodzi o wyspy Pacyfiku, stale się rozwija i potęguje. Razem wzięte trzy te archipelagi tworzą olbrzymi trójkąt, oparty podstawą o należące do St. Zj. Filipiny, a wierzchołkiem zwrócony ku Ameryce. Trójkąt ten dominuje nad całą ponadrównikową połową Pacyfiku, odcina Filipiny od macierzy i jest szeregiem niezmiernie ważnych węzłów handlowych, jak i baz strategicznych. jim.

—oOo—

Wycofanie niektórych znaczków pocztowych.

Minister poczt i telegrafów wydał zarządzenie o wycofaniu z obiegu następujących znaczków pocztowych: wartości 1, 2, 3, 5, 10 i 15 gr. z nadrukiem „Port Gdańsk" wartości 5 gr. z widokiem ratusza w Poznaniu; wartości 10 gr. z widokiem Placu Zamkowego w Warszawie; wartości 2 gr. z widokiem pomnika Jana Sobieskiego we Lwowie i wartości 3 gr. z widokiem Placu Zamkowego w Warszawie, wartości 1, 2 i 3 gr. z widokiem samolotu w locie nad Warszawą; wartości 40 gr. z podobizną Fryderyka Chopina; wartości 20 gr. z podobizną Marszałka Piłsudskiego; wartości 20 gr. z podobizną Prezydenta Mościckiego; wartości 10, 25 i 40 gr. z podobizną gen. Kaczkowskiego, wartości 20 gr. z podobizną Słowackiego, wartości 25 gr. z podobizną Marszałka Piłsudskiego; wartości 25 gr. z podobizną gen. Bema; wartości 25 gr. z posągiem Światowida.

Wszystkie urzędy i agencje pocztowe będą wymieniały wycofane z obiegu znaczki na znaczki obiegowe równej wartości do dn. 31 lipca rb. — Rozporządzenie ministra poczt i telegrafów wchodzi w życie z dniem 1-go maja rb. (Iskra).

Do p.p. Poetek i Poetów.

Pracując nad antologją p. t. „Ostra Brama w Poezji" pragnę skorzystać nietylko ze spuścizny poetów już nieżyjących, lecz także i dzisiejszych, którzy choć cokolwiek o Ostrej Bramie wierszami pisali.

Dlatego też zwracam się tą drogą z uprzejmą prośbą o łaskawe nadsyłanie względnie podanie źródła wspomnianych utworów pod adresem: Władysław Abramowicz — Wilno, ul. Archanielska 7, m. 3.

Ponieważ pracę powyższą pragnę zakończyć w tym jeszcze roku, przeto ośmielam się prosić Sz. P.p. Poetek i Poetów o możliwe przyśpieszenie.

Humor.

BŁĄD.

Nauczyciel dyktuje w szkole zdanie:

— Wół i krowa znajduje się na pastwisku. Jakiż błąd jest w tem zdaniu?

— Damy wymienia się zawsze na pierwszem miejscu — odzywa się Edyta.

(New—Yorker).

Plenum Sejmu.

WARSZAWA. (Pat). Na czwartkowem posiedzeniu plenarnem Sejmu przystąpiono do sprawozdania komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1931-32. Największa część tych kredytów dotyczy budżetu Ministerstwa Skarbu. 22 miljony przewidziano na zwiększenie kredytów na zaopatrzenia inwalidzkie. Izba przyjęła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Również w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto, po referacie pos. RZÓSKI, projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1932-33. Znaczniejsze powiększenie kredytów — 6.600 tys. zł. — przewidziane jest na ulgi kredytowe dla rolnictwa. Przewidziano również kredyty na rozbudowę polskiej floty handlowej. Wszystkie te wydatki zostaną pokryte przez oszczędności w innych paragrafach.

W dalszym ciągu posiedzenia Sejm przyjął między in. w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy zmieniającej przepisy o opodatkowaniu spadków i darowizn(wniosek posłów BBWR.), projekt ustawy o biurach pisania podań, projekt ustawy o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki i położonych na obszarze okręgów sądów apelacyjnych Warszawa, Lublin i Wilno. Ponadto załatwiono szereg spraw mniejszej wagi.

:o:

Kronika telegraficzna.

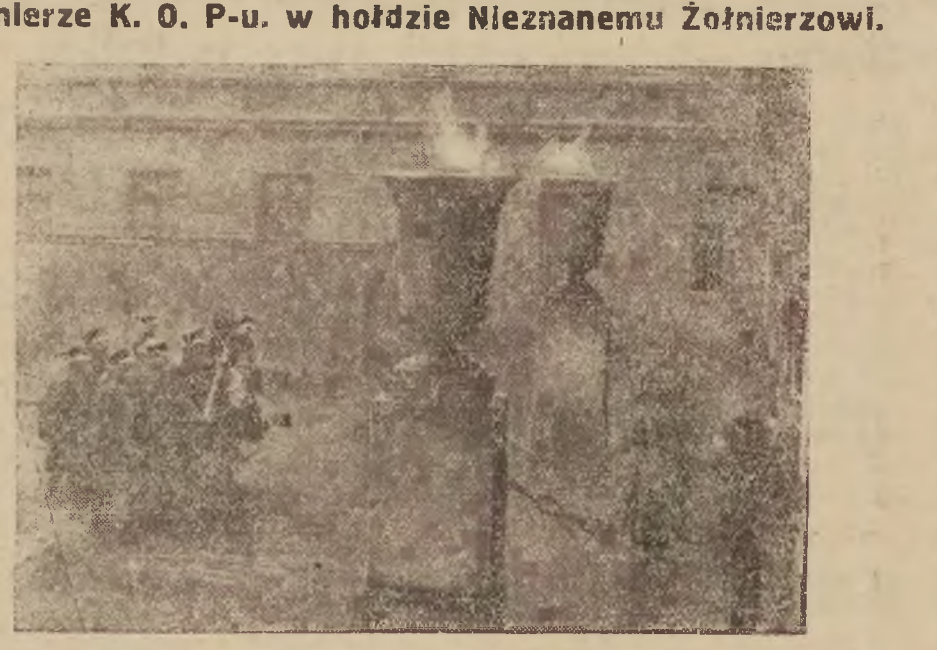
— **Zmarł gen. brygady ś. p. Zosik** - Tessaro, dowódca O. K. 10 w Przemyślu.

— **Ojciec Święty** przyjął na godzinnej audjencji ambasadora Skrzyńskiego.

— **Przybyli do Paryża** premjer angielski Mac Donald i minister spraw zagranicznych Simon.

— **Na konsula republiki Peru** dokonano wczoraj w Bremie napadu. Konsul odniósł ranę ciętą twarzy. Według komunikatu policji, sprawca zamachu nosił odznakę swastyki.

Żołnierze K. O. P-u. w hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi.



6 bm. przybyła do Warszawy wycieczka podoficerów K. O. P. w liczbie 1.100 osób, którzy ukończyli szkołę podoficerską. Przed rozpoczęciem zwiedzania miasta delegacja podoficerów K. O. P. złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Odezwa Rektorów.

WARSZAWA (Pat). Rektorzy wszystkich wyższych uczelni w Polsce zwrócili się do młodzieży akademickiej z odezwą, w której, stwierdzając, że z woli senatów zatrzymują swe urzędy, wzywają młodzież, by powróciła do normalnej pracy w terminie, jaki przez rektorów będzie ustalony.

Gorgonowa przed sądem.

KRAKÓW. (Pat). W dniu 9 bm. na rozprawie przeciwko Ricie Gorgonowej odbywało się dalsze przesłuchiwanie Stasia Zaremby

W dniu 10 bm. przesłuchiwany będzie jeszcze Staś Zaremba, następnie zaś jego ojciec. Po południu odbędzie się badanie Stanisława Zaremby przez psychjatrów.

Wysiłki finansowe St. Zjednoczonych.

NOWY YORK (Pat). Zapowiedziano wypuszczenie nowych biletów Federal Reserve Banku na sumę 2 miljardów dolarów. Krok ten ma na celu pozwolić bankom na wywiązanie się z zobowiązań w stosunku do depozytarjuszy z chwilą wznowienia czynności bankowych.

WASZYNGTON (Pat). W dniu 9 b. m. w południe otwarta została sesja specjalna 73—go Kongresu.

Orędzie prezydenta do kongresu stwierdza, że rząd zmuszony był interwenjować dla zapewnienia ochrony depozytarjuszom banków Stanów Zjednoczonych oraz interesów całego narodu. Naszem pierwszem zadaniem — głosi orędzie — będzie otwarcie wszystkich banków, opartych na zdrowych podstawach. Będzie to stanowiło zasadniczy wstęp do dalszego ustawodawstwa skierowanego przeciwko spekulacji funduszami depozytarjuszy oraz innym nadużyciom ich zaufania. Aby ten cel mógł być osiągnięty, zwracam się do kongresu o niezwłoczne uchwalenie ustaw, powierzających władzom wykonawczym kontrolę nad bankami dla ochrony interesów depozytarjuszy oraz upoważniających niezwłocznie do otwarcia banków, których podstawy zostaną uznane za zdrowe, jak również innych banków, których sytuacja dostatecznie się poprawi, oraz tych, w których niezbędne jest przeprowadzenie reorganizacji i oparcie ich na innych podstawach. Domagam się również uchwalenia poprawek do ustawy o rezerwie federalnej dla dokonania emisji dodatkowych środków obiegowych, należycie zagwarantowanej. Dalsze ograniczenie tranzakcyj bankowych jest niemożliwe. Prezydent wyraża nadzieję, że poprawki te będą początkiem nowych stosunków między bankami a narodem amerykańskim. Kiedy zarządzenia te będą postanowione — kończy orędzie — będziemy mogli zastanowić się nad programem całkowitego uzdrowienia gospodarki narodowej.

WASZYNGTON (Pat). Izba reprezentantów uchwaliła projekt ustawy bankowej.

—=)§(=—

NIEPOKÓJ O KURS FUNTA.

LONDYN. (Pat). Posunięcia Roosevelta traktowane są tu z dużem zaufaniem, ale nie ulega wątpliwości, że panuje niepokój co do przyszłości funta szterlinga. Rząd, wbrew opinji Banku Angielskiego, obawia się przeprowadzić obecnie stabilizację funta na poziomie 3 i pół dolara, przewidując inflację dolarową, która nie pozwoli na utrzymanie się funta na tym poziomie i pchać będzie funt daleko wyżej — do 4 dolarów. Co prawda, Bank Angielski posiada olbrzymie zapasy do przeszło 160 miljonów funtów złota, ale o ile dla interesów eksportu brytyjskiego wypadnie bronić kursu funta na poziomie 3 i pół dolarów za funt codziennemi interwencjami, to zapas złota Banku Angielskiego będzie wzrastał w dalszym ciągu i stabilizacja może być w pewnej chwili zagrożona przez zbytni naptyw obcych depozytów do Londynu, jak to już było dwa lata temu.

TRAGEDJA WIELKIEGO KRAJU.

Porywanie dzieci przez gangsterow na porządku dziennym w Stanach Zjednoczonych.

Gangsterzy amerykańscy to jakby zorganizowana kasta ludzi — szakali, hulająca bezkarnie po miastach, miasteczkach i wsiach Stanów Zjednoczonych. Co gorsza, policja okazuje się bezsilną wobec groźnych band podważających podstawy porządku społecznego.

Gangsterstwo, rodzaj bandytyzmu gdzieindziej nieznany, stanowi klęskę Ameryki Północnej. Na powstanie jego złożyły się zapewne głębsze przyczyny natury politycznej, społecznej, a przedewszystkiem moralnej. Czyż by wielki naród anglosaski w rdzeniu swym był chory wskutek zbytniego zmaterjalizowania całego społeczeństwa i wielu innych dodatkowych przyczyn, jak w pierwszym rzędzie prohibicja?

Niema dosłownie tygodnia, żeby dzienniki nie zanotowały nowej zbrodni gangsterów. Są one tak pospolite, że wzmiankuje się o nich w rubryce „Nieszczęśliwe wypadki". Gangsterzy żerują na najwznioślejszych uczuciach człowieka: rodzicom porywają dzieci, żonom mężów, jak ostatnio uprowadzenie miljonera Boettchera, a nad uprowadzonemi ofiarami pastwią się okrutnie, o ile nie dość wcześnie otrzymają okup. Policja zazwyczaj po każdym występie gangsterów jest na tropie sprawców, później nieoczekiwanie rwą się nici śledztwa a wkońcu przytrzymane osoby wypuszcza się na wolność naskutek braku wszelkich dowodów winy. Wiele mówi się w Ameryce, że bandy gangsterów posiadają możnych protektorów wśród wpływowych sfer społeczeństwa a nawet i policji.

Życie w Ameryce coraz jest duszniejsze, nic też dziwnego że płk. Lindbergh, któremu gangsterzy porwali ukochane dziecko i zamęczyli je na śmierć, nie wyzbył się zamiaru opuszczenia Ameryki i osiedlenia się na stałe we Francji. Słynny lotnik zapoczątkowałby w ten sposób osobliwą emigrację Amerykanów na Stary Ląd.

Gangsterzy hulają w dalszym ciągu. Liczba ofiar ich zbrodniczej działalności nieustannie wzrasta. Oto kilka z ostatnich.

„Dlaczego Mary-Helen jeszcze nie przyjechała?"

Piętnastoletnia Mary — Helen O'Connor, miła i rozgarnięta dziewczynka, mieszkała z rodzicami w Ockaway Park w Long Island. Ojciec jej od szeregu miesięcy należał do armji bezrobotnych.

Mała Irlandka rzadko wychodziła z domu. Nie flirtowała z chłopcami, nie zauważono też u niej żadnych podejrzanych znajomości.

W dniach ostatnich, w piątek rano, korzystając z zaproszenia przyjaciółki pojechała do Froral Park na week — end.

Tego samego dnia wieczorem przyjaciółka jej telefonowała: „Dlaczego Mary — Helen jeszcze nie przyjechała". Rodzice, tknięci złem przeczuciem, zawiadomili policję. Śledztwo zdołało znowu ustalić tylko jeden fakt. Mianowicie jedna z koleżanek Mary — Helen spotkała samotną pasażerkę na peronie dworca, gdzie trzeba było przesiąść do innego pociągu, aby dojechać do Floral Park. Mary — Helen wydawała się wielce zdenerwowana, gdy spóźniła się na pociąg o dwie minuty. Te dwie minuty zgubiły dziewczynkę.

Śledztwo utkwiło na martwym punkcie. W tydzień później, o kilka kilometrów za stacją, koło opuszczonego domu w zaroślach znaleziono zmasakrowane ciało zaginionej. Głowa nieszczęsnej ofiary przedstawiała jedną wielką ranę. Po mordercach nie pozostało najmniejszego śladu i dotąd ich nie wytropiono.

Jak się zdaje, biedna, niedoświadczona Mary-Helen, spóźniwszy się na pociąg zgodziła się propozycję jakichś osobników wsiąść do auta. Uwięziono ją, następnie głodzono, jak wykazała autopsja. Przypuszcza się, że bandyci zamierzali Mary — Helen wywieźć gdzieindziej, napotkali jednak na jej zdecydowany opór. Nierówna walka rozstrzygnęła się szybko. Bandyci zamordowali Mary — Helen, obawiając się, że w razie ucieczki za niecne ich postępowanie poskarży się przed władzami.

O 400 metrów od miejsca okropnego odkrycia znaleziono kapelusz dziewczynki, jedyny dowód na to, iż Mary — Helen rozpaczliwą walkę stoczyła z oprawcami o swą wolność.

Zbrodnia ta jest tem straszliwszą, że bandytom nie chodziło o okup — ojciec małej nie pracuje od szeregu tygodni — lecz, jak wiele jest danych po temu, że Mary — Helen wpadła w ręce szajki handlarzy żywym towarem.

Nieletnie dzieci w obliczu strasznej rzeczywistości.

Ledwie z życiem uszła inna jeszcze dziewczynka, 14-letnia Karolina Musante z Fredericksburg w stanie Wirginja. Po długich poszukiwaniach nawpół żywą znaleziono ją w lesie, zbitą i przywiązaną do drzewa.

Rodzice jej zeznali, że na tydzień przed porwaniem Karolinki córka ich znalazła list, adresowany do bandy, z podpisem „Harry". W liście herszt szajki projektował uprowadzenie trzymiesięcznego niemowlęcia. Przedtem jednak trzeba uprowadzić 13-letnią sąsiadkę rodziców maleństwa, aby dostarczyła wszelkich potrzebnych danych — proponował rozbestwiony bandyta.

Ponieważ Karolina Musante znalazła list i pokrzyżowała w ten sposób szajce plany, więc ją wpierw uprowadzono bez skrupułów.

Uprowdzenie jest u gangsterów postępkiem zupełnie powszednim. Wypadki powyższe wydarzają się w Stanach Zjednoczonych coraz częściej i nabierają niepokojącego charakteru powszechności.

Trudno opisać katusze, jakich doznają nieletnie dzieci, brutalnie wyrwane z pod opieki matek. Niedoświadczone, wszystkiemi siłami garnące się ku życiu, stają nagle w obliczu najstraszniejszej rzeczywistości. — Przepaściste dno życia rozwiera się przed niemi. Czyste marzenia dzieci doznają strasznego sponiewierania. (f. n.).

Ustawa o szkołach akademickich w komisji sejmowej.

WARSZAWA. (Pat). Sejmowa komisja oświatowa rozpatrzyła dzisiaj poprawki Senatu do ustawy o szkołach akademickich.

Przed porządkiem obrad zabrał głos pos. STANISZKIS z Kl. Narodowego, stawiając wniosek przerwania posiedzenia i odroczenia załatwienia poprawek senackich. Wniosek ten został przez większość komisji odrzucony. Wówczas **posłowie Klubu Narodowego opuścili salę obrad.**

Referent projektu pos. CZUMA nie zgadza się na proponowaną przez Senat poprawkę o dwuletniej kadencji rektora. Mówca proponuje utrzymanie trzyletniej kadencji rektora.

Komisja przyjęła wszystkie inne proponowane przez Senat zmiany, niekwestjonowane przez referenta.

Citta dei Vaticano.



Na zdjęciu naszem widzimy panoramę stolicy Apostolskiej Citta del Vaticano ze wspaniałemi ogrodami Watykańskiemi i Katedrą św. Piotra na pierwszym planie.

WIADOMOŚCI z KOWNA

PRZEMÓWIENIE PREMJERA TUBELISA NA ZJEŹDZIE TAUTININKÓW W KIEJDANACH.

„Liet. Aidas" (Nr. 52 z III. 1933): 4 marca odbył się w Kiejdanach zjazd tautininków i ich sympatyków. Na zjeździe tym wygłosił m. in. przemówienie premjer Tubelis. Przypomniał on w swej mowie, że obecne warunki życia litewskiego bardzo się w porównaniu z 1914 rokiem zmieniły. Nadzieje litewskie w dużym stopniu zostały zrealizowane. Praca nad budową państwa nie została jednak jeszcze ukończona. Na każdym obywatelu ciąży obowiązek obrony państwa i przyczyniania się do jego dobrobytu. Walka Litwinów nie została jeszcze ukończona. Małemu Państwu Litewskiemu niełatwo jest zdobyć ponownie odpowiednie miejsce w gronie innych państw niepodległych. Przeciwni są Litwie przedewszystkiem Polacy. — Już przed wojną byli oni zresztą Litwinom przeciwni. Żaden z Litwinów nie może zapomnieć o zagrabieniu Wilna. W sprawie wileńskiej nie powinni Litwini tracić nadziei, gdyż nie są tak bardzo od Wilna oddaleni. Kłajpeda również jest dla Litwy niezmiernie ważna, o czem nie powinni Litwini zapominać. (Wilba).

Sprawa policji portowej w Gdańsku

GDAŃSK (Pat). Senat gdański opublikował dziś komunikat zawierający treść odpowiedzi na skargę polską, skierowaną do wysokiego komisarza Ligi Narodów w sprawie zarządzenia senatu o policji portowej, które to zarządzenie zdaniem rządu polskiego należy zakwalifikować jako action directe. Senat obstaje w swej odpowiedzi przy tem, że sprawa ta jako action directe uważana być nie może, gdyż został w danym wypadku przywrócony stan, istniejący rzekomo przed zawartym układem tymczasowym z r. 1923.

Powołanie specjalnej komisji w Ministerstwie Komunikacji

Ustalenie polityki taryfowej.

Jak się dowiadujemy, celem usystematyzowania na przyszłość polityki taryfowej polskich kolei państwowych, posiadającej tak duże znaczenie dla polityki gospodarczej państwa, p. premjer Prystor powołał do życia specjalną komisję w ministerstwie komunikacji. Będzie ona miała na celu ustalenie wytycznych dalszej polityki taryfowej polskich kolei państwowych w obecnym okresie. — W komisji tej przewidziany jest udział fachowych delegatów zainteresowanych ministerstw dla opracowania poszczególnych zagadnień z dziedziny polityki taryfowej. — (Iskra).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Londyn 30,95—30,98 — 31,11 — 30,81; Paryż 35,12 — 35,21 — 35,03; Praga 26,44 — 26,50 — 26,38; Szwajcarja 172,70 — 173,13 — 172,27; Berlin w obrotach prywatnych 211,25.

Dolar w obrotach prywatnych 8.70 — 8,80.

—:o:—

J. N. Miller i Janta-Połczyński na środzie.

P. J. Miller jqest jednym z najintensywniej myślących ludzi w Polsce. Ciągle w swoim intelekcie przetwarza współczesną rzeczywistość, wali stare gmachy ideowe, nowe buduje, ku entuzjazmowi jednych, irytacji drugich. Chociażby jednak w tem co mówi i pisze nie miało być nic konkretnego zastosowalnego, to i tak p. Miller miałby te szczególnie u nas, wielką zasługę, że pobudza do myślenia, czasem nawet intensywnego (np. irytując...). Powstają dyskusje, zajadłe spory, polemiki słowne i drukowane, tworzą się stronnictwa, obozy, partje, formułuje się dużo pojęć, uprzytomnia szereg zjawisk, zagadnień, kwestyj etc., jak to było w słynnej sprawie przewartościowywania „Pana Tadeusza".

Środowy odczyt p. Millera miał właśnie taki charakter. Zdania były podzielone, ale wszyscy myśleli i sporo myśleli. Prelekcja była wyjątkiem z świeżo napisanej przez autora „Zarazy w Grenadzie", p. t. „Kryzys indywidualizmu". Nie było tam jednak ataku na indywidualizm ale raczej stwierdzenie rozbicia, rozproszenia indywidualistów i konieczności ich zorganizowania. Chodzi tu głównie o t. zw. wolnomyślicieli, obecnie z wielu względów dosyć upośledzonych, co do ich pozycji i praw w społeczeństwie i państwie. Dalej, p. Miller zajmował się kwestja stworzenia nowej religji, próbując dać jej pewną syntezę, zarys, w postaci swego rodzaju kultu zmarłych, wielkich, zmarłych. — Przeciwstawił ten kult istniejącym religjom, jako coś bardziej konkretnego.

Po przerwie p. Janta — Połczyński, znany młody i b. zdolny poeta, czytał urywki ze swoich wrażeń z wędrówek po Z. S. R. R., drukowanych w Wiadomościach Literackich, a obecnie zebranych w książkę. Wartość tych wrażeń jest głównie literacka, raczej formalna (plastyka, barwność, piękny język). — Pozatem są to ładne, ale niezbyt głębokie impresje. s. z. kl.

NA TROPIE PŁK. FAWCETT'A

Od 7 lat już prasa obu półkul zajmuje się sprawą zaginięcia znanego podróżnika amerykańskiego płk. Fawcett'a, który w 1925 r. wyruszył z małą ekspedycją wgłąb puszczy, położonej w dorzeczu Amazonki. Od tego czasu słuch o nim zaginął. Żyje czy nie żyje? — oto pytanie, które stale wypływa na łamach prasy. Ostatnio zabrał głos w tej sprawie osobisty przyjaciel zaginionego również podróżnik i badacz okolic podzwrotnikowych kpt. A. H. Morris. Na łamach pisma „Pester Lloyd" daje on wyraz swym poglądom na całą tę historję:

ZIELONE PIEKŁO.

„A jeżeli nie powrócimy, to spadnie na Ciebie obowiązek przybyć na poszukiwania". Takie były ostatnie słowa płk. Fawcett'a, który się udawał w 1925 r. z Rio de Paniero na badanie dziewiczych obszarów Brazylji. Słowa te skłoniły mnie do przedsięwzięcią wyprawy w okolice Matto Grosso, niezbadanej jeszcze połaci Brazylji, gdzie miałem nadzieję natknąć się na ślad wyprawy zaginionego przed 7-miu laty pułkownika. Zachęciła mnie również do tego żona pułkownika, która wciąż jeszcze żywi głębokie przekonanie, że mąż jej żyje.

Pułkownik Fawcett ofiarował w swoim czasie swoją współpracę rządom Boliwji, Brazylji i Peru w zakresie ustalenia ich granic. Podczas swego pobytu w Sawannach, nabrał pułkownik przekonania, iż opowieści o istnieniu jakiegoś nieznanego, ukrytego w głębi puszcz brazylijskich świata, nie są jedynie legendą. W czasie swych wypraw pułkownik jeszcze mocniej przejął się tą myślą, wyobrażając, że się natknie wreszcie na cudowny kraj, zaludniony przez Indjan białej rasy, których cywilizacja miała być jeszcze starsza, niż Azteków.

W 1925 r. Fawcett podejmuje poszukiwania śladów tej zaginionej cywilizacji w okolicach Matto Grosso, w towarzystwie swego syna Jacques'a i p. Reimell'a australijskiego geografa. Obszar Matto Graosso jest prowincją największą i najmniej zbadaną w Brazylji. Powierzchnia jej równa się powierzchni połączonych Niemiec, Francji i Belgji. Tubylcy nazywają ten obszar charakterystycznem mianem „zielonego piekła". Każdy krok w tej dziewiczej puszczy znaczony jest walką z dżunglą i jej mieszkańcami. Ostre ciernie rozdzierają odzież. Olbrzymie insekty kłują skórę aż do krwi. Nietoperze, podobne do wampirów wysysają krew intruza. Trzeba przebywać rzeki i gwałtowne prądy w wątłych łódkach. Na każdym kroku spotyka się bagna i strumienie, rojące się od gadów, rób, płazów, aligatorów, węgorzy elektrycznych, a przedewszystkiem przez gromady „piranhas", które dosłownie pożerają każde napotkane zwierzę. Biada człowiekowi, który się natknie na gromadę „piranhas". Byłem raz świadkiem jak wół, który gasił pragnienie w rzece został zaatakowany przez gromadę tych krwiożerczych stworzeń i dosłownie pożarty w ciągu kilku minut.

NA ŚLADACH ZAGINIONEGO.

Pierwsza moja ekspedycja była nieudana. Brazylijscy rewolucjoniści, których spotkałem w drodze obrabowali mnie doszczętnie. Przygotowałem się więc do następnej podróży. Z miasta Guyaba ,stolicy Matto Grosso udałem się do Bacary, ostatniego etapu podróży Fawcett'a, przed jego zanurzeniem się w dziewicze lasy. Następnie próbowałem odnaleźć ślady pułkownika, wędrując z obozowiska do obozowiska. Spotkałem Indjan, którzy opowiadali, że trzech białych mieszkało czas jakiś w zbudowanym przez siebie szałasie, że jeden z nich był chory, lecz potem wyzdrowiał, że wreszcie skierowali się oni ku rzece Cutuene. W okolicy wzmiankowanej rzeki dowiedziałem się, że biali ludzie kontynuowali swą podróż łódką ku rzece Xingu. Im dalej się zapuszczałem w dżunglę, tem więcej spotykałem śladów pobytu Fawcett'a i jego towarzyszy. Niestety, wypadło mi wkrótce zawrócić. Indjanie, którzy mi towarzyszyli odmówili swego udziału w dalszej podróży. Uważali oni, iż okolice, w które mieliśmy się zapuścić, są przeklęte. Za nic w świecie nie chcieli dalej się posuwać. Indjanie żywią ogromny strach przed wszystkiem, co się znajduje po drugiej stronie rzeki Manoel. Musiałem przeto ku swemu wielkiemu strapieniu ograniczyć się do stwierdzenia, że płk Fawcett bawił w tych okolicach przed dwoma laty.

W SZPONACH DZIKICH TUBYLCÓW.

Ostatnio nadzieja moja odszukania zagubionego przyjaciela znowu wzrosła. Pewien traper z Paragwaju nazwiskiem Rattin oznajmił mi, że Indjanie, zamieszkujący obszar pomiędzy Tapajos i Maderia więżą białego człowieka. Nieco później dowiedziałem się w Porto Alegre od gen. Vasconcelles, że był on w ciągu 15-tu lat jeńcem tubylców. Wszyscy krewni i znajomi uznali go oddawna za zmarłego. Jeden z wielkich obszarników brazylijskich senor Leao de Albuguerque opowiedział mi, że spotkał w Matto Grosso pewnego białego człowieka, który zbiegł z krajów cywilizowanych wskutek przestępstwa i został uwięziony w pewnej wiosce przez tubylców. Wioska ta, a raczej miasto otoczona była podobno przez bardzo wysokie mury, zbudowane z ogromnych bloków marmuru. Pośrodku miasta znajdować się miała ogromna budowla również z marmuru, będąca świątynią tubylców. Gdy blaski ognisk ofiarnych padały na wewnętrzne mury świątyni, błyszczały one, jak złoto. Owemu białemu jeńcowi udało się po kilku próbach uciec i dojść do okolic mniej niebezpiecznych. Padł on jednak ofiarą jadowitych owadów.

Czy płk Fawcett również stał się więźniem tubylców? Któż to może wiedzieć? Co do mnie, jestem przekonany, że w podróży ku Amazonce został on przez tubylców schwytany.

JAKI LOS SPOTKAŁ FAWCETT'A?

Podjęcie trzeciej ekspedycji uważam za swój pewnego rodzaju święty obowiązek. Kto wie, czy trud, jaki sobie zadam zapuszczając się w tę piekielną dżunglę nie doprowadzi mnie do szczątków prehistorycznej cywilizacji? Być może odnajdę w tym dalekim, zagubionym w dziewiczych puszczach kraju starego człowieka, który się niegdyś nazywał pułkownikiem Fawcett. Zginął on dziś dla świata, a świat dla niego. O ile jednak żyje, to zapewne wciąż pożera go żądza odkryć i pragnienie przeniknięcia tajemnicy południowo-amerykańskiej Atlantydy".

Ostatnie słowa kpt. Morrisa brzmią niby odległe jakieś echo fatalnego zewu pustyni w „L'Atlantide" Pierre Benoit. Dwaj przyjaciele Barhange i Saint-Avit, Fawcett i Morris parci przemożną vis maior idą i giną: jedni w piaskach Sahary, drudzy — w puszczach Brazylji. Tu i tam kołacze się reminiscencja legendarnej Atlantydy. Tu i tam wabi ku sobie z nieprzepartą mocą zagadka i tajemnica.

New,

—o()o—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Warjat — podpalacz

28-letni Ignacy Wiciakiewicz, dostawszy nagłego pomieszania zmysłów, spalił swój dom we wsi Zygmuntowicze, gm. zaleskiej, poczem z palącą się pochodnią rzucił się ku sąsiednim zabudowaniom, usiłując je podpalić.

Gdy włościanie usiłowali obezwładnić furjata, począł on do nich strzelać z obciętego karabinu, raniąc ciężko Antoniego Krzyżanowskiego, Kazimierza Michałowicza oraz Wiktorję Zankową.

Wiciakiewicz po wystrzeleniu 5 naboi, usiłował ponownie załadować karabin, lecz w trakcie tego został obezwładniony i osadzony w domu sołtysa. (e)

Kuprjaniszki.

UZNANIE DLA PRACY AGRONOMA ŻYWIECKIEGO.

Oblekając w konkretną formę dawne już nasze postanowienie, wyrażamy tą drogą podziękowanie i uznanie za pracę dla agronoma Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Wilnie p. Edwarda Żywieckiego. Pan Żywiecki bowiem całą duszą oddany jest swej pracy i usilnie dąży w duchu ściśle państwowym do zorganizowania i podniesienia pod względem gospodarczym wsi naszej. Praca ta, której rezultaty i obecnie są już widoczne, wyda bezwątpienia należyte owoce, gdy p. Żywiecki popracuje jeszcze lat kilka na tutejszym terenie. Oby ludzi takich było jaknajwięcej.

Za Zarząd Kółka Rolniczego w Kuprjaniszkach:
A. Rondomański, Sekretarz.
T. A. Jarzyna, Prezes.

PODZIĘKOWANIE DLA WOJSKA W PORUBANKU.

Komitet Rodzicielski oraz Kierownictwo Szkoły Nr. 32 m. Wilna w Kuprjaniszkach zasyła tą drogą podziękowanie dla Władz Wojskowych w Porubanku za przyjście z pomocą w dożywianiu niezamożnej dziatwy szkolnej.

Bieniakonie.

Z ŻYCIA SPÓŁDZIELCZEGO W BUTRYMAŃCACH.

Na Walne Zebranie w dniu 5 marca stawiło się 66 członków i kilkunastu gości, oraz delegat Rady Okręgowej przy Łódzkim Oddziale Związku Sp. Spoż. „Społem" — p. Żyliński Feliks, kierownik Hurtowni Związkowej w Bieniakoniach p. Michałowski Kazimierz i lustrator Związku Budźka E. Zebranie zagaił kierownik spółdzielni ks. Aborowicz Nikodem, który też złożył krótkie sprawozdanie z działalności spółdzielni za rok 1932. Przewodniczył zebraniu p. Żyliński. — Zebranie zatwierdziło bilans za rok ubiegły oraz załatwiło szereg spraw innych. Między in. zebranie wypowiedziało się za koniecznością zmiany obecnego pracownika sklepowego jako niedomagającego na zdrowiu oraz za koniecznością rozszerzenia asortymentu towarów, wprowadzając sprzedaż słoniny, kiełbas, podeszwy, galanterji żelaznej. Rok ubiegły spółdzielnia zakończyła wynikiem pomyślnym, t. j. nadwyżką zł. 592,65, z których po potrąceniu zł. 327 na amortyzację domu — reszta zł. 265,65 pozostała na powiększenie funduszów własnych. W roku ub. sprzedano towarów za zł. 23,087 (w r. 1931 za 29,656 zł.). Fundusze własne spółdzielni wynoszą: udziałowy zł. 1,599 i społeczny — zł. 10207, razem zł. 11.806. Z tych ulokowano w nieruchomościach (plac i dom) — zł. 10,573. We własnym domu spółdzielni mieszczą się sklep i składzik, oraz mieszkanie sklepowego. W przyszłości ma być wykonany projekt rozszerzenia domu przez dobudowanie lokalu dla sali zebrań. Do spółdzielni należy 179 członków. W dniu walnego zebrania 5 marca na wezwanie przewodniczącego — z pośród gości przystąpiło do spółdzielni na członków 7 osób. — Jest więc wiara i zaufanie w ludności do spółdzielni z czego należy się cieszyć. E. B.

Święciany.

ZAWODY NARCIARSKIE O P. Z. N.

W dniu 26 lutego 1933 r. odbyły się w Święcianach zawody narciarskie o Odznakę Polskiego Związku Narciarskiego (P. Z. N.). Zawody zorganizował Kom. Pow. PW. i WF. w Święcianach pod przewodnictwem p. starosty. Na zawodach sędziowali sędziowie okręgowi P. Z. N. p. p. Strycharzewski Aleksander i Ruszczycki Czesław.

Do biegu na 12 klm. stawało 24 zawodników, w tem pięciu ze Związku Strzeleckiego. Warunki na Odznakę P. Z. N. wypełnili wszyscy zawodnicy.

Najlepszy czas w biegu na 12 klm. osiągnął: Miesojed Robert z Oddz. Zw. Strzeleckiego w Święcianach (1 godz. 12 min.), drugi zkolei — Palczewski Henryk ucz. Seminarjum Naucz. w Święcianach 1 g. 12 min. 30 sek.

Do biegu na 9 klm. zgłosiło się 13 zawodników, z których wymagane minimum na Odznakę spełniło 12. Najlepszy czas w tej konkurencji osiągnął Rozenberg Wacław ucz. gimn. w Święcianach 45 min. 10 sek, drugi Alinowski Zenon ucz. gimn. w Święcianach 48 min. 10 sek., trzeci Nikitin Teodor z Oddziału Z. S. Święciany 1 godz. 1 min. 40 sek.

Na 8 klm startowały dwie panie — warunków nie spełniła żadna.

W biegu na 4 klm. startowało 7, w tem 2 dziewczynki i 5 chłopców. Warunki spełniło 7, najlepszy czas w grupie chłopców uzyskał Ejsmont Władysław ucz. szk. powsz. w Święcianach 25 min. 30 sek., z dziewczynek Klikowiczówna Janina szk. pow. w czasie 36 min. 29 sek.

Nadmienić należy że zainteresowanie sportem narciarskim wśród starszych i młodzieży jest bardzo duże na terenie m. Święcian i powiatu, co jest wynikiem pracy Kom. Pow. PW. i WF. w dziedzinie wychowania fizycznego wśród młodzieży. W roku bieżącym przeprowadzone zostały kursa narciarskie dla członków Związku Strzeleckiego w miejscowościach Łyntupy, Trapsewicze, Ignalino, Święciany, Ażurojście. Coraz silniej rozwija się w Oddz. Zw. Strzeleckiego tut. pow. domowy wyrób nart i tak Oddz. Z. S. w Ignalinie we własnym zakresie wyrobił 25 par nart — Narty wyrabiają również w Oddz. Z. S. Boczkieniki, Dukszty, co umożliwi w najbliższym okresie (paru lat) zaopatrzyć wszystkie Oddziały Zw. Strzeleckiego tut. powiatu w niezbędny sprzęt narciarski. m.

Postawy.

WIECZÓR SZKOLNY

Dnia 4 marca 1933 r., Komitet Rodzicielski przy 7-kl. publicznej szkole powszechnej w Postawach urządził „Wieczór Szkolny".

Na program złożyło się:

1) „W szponach czarownicy" — obrazek sceniczny w 2 odsłonach A. Zahorskiej. — 2) „Nie udało się" — komedyjka w 1 odsłonie — E. Korotyńskiej. 3) „Biała i czarna kurka" — djalog. 4) Śpiewy chóralne.

Całość „Wieczoru Szkolnego" wypadła udatnie, o czem świadczyły długotrwałe oklaski licznie zebranej publiczności. Sala domu ludowego była przepełniona.

Z prawdziwem uznaniem podnieść należy sumienną, wytężoną i nader gorliwą pracę p. Śnieżkówny Zofji naucz. szkoły tut., która nie żałując swojej pracy przygotowała dziatwę do odegrania sztuk scenicznych bez zarzutu.

Śpiewy chóralne „spoczywały" w rękach Tarchalskiej Marji naucz. tut. szkoły — Całości dopełniła udatna i delikatna strona charakteryzacji, spoczywająca w rękach p. Marji Molisowej naucz.

Przedstawienie zaszczycili swą obecnością ks. prob. J. Jankowski, p. starosta pow. W. Niedzwiecki i p. kom. garnizonu major E. Kamiński (Przewodniczący Kom. Rodzic.).

Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony jest na dalszą akcję dożywiania biednych dzieci szkolnych. Dożywianie rozpoczął Komitet Rodzic. dnia 9 lutego br. Dzieci dożywia się 76, zaś akcja dożywiania trwać będzie do końca kwietnia br. Widz.

KURS OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.

W dniu 3 marca br. w Słobodzie — Żośniańskiej nastąpiło otwarcie Kursu Obrony Przeciwgazowej, który będzie prowadzony przez instruktorów p. p. Michniewicza Kazimierza — kier. kursu, Nieczaja Aleksandra i Czaleja Józefa — nauczycieli, czł. Zw. N. P. Spodziewane jest zaopatrzenie tego kursu w odpowiedni sprzęt do zajęć praktycznych. — Uczestnicy kursu — w liczbie 32, to miejscowa inteligencja, w przeważnej części nauczycielstwo. Zapał i zainteresowanie się powyższym kursem dają dostateczną rękojmię, iż cel swój osiągnie, a w rezultacie przysporzy niezbędnych instruktorów III kat.

Należy zaznaczyć, iż ostatnio akcja w L. O. P. P. prowadzona przez p. p. nauczycielstwo wykazuje znaczne postępy.

Nowa Wilejka.

KU CZCI WŁ. BANDURSKIEGO.

Staraniem Ogniska K. P. W. w Nowo-Wilejce dnia 10 marca rb. o godzinie 10 w bolesną rocznicę śmierci ś. p. biskupa Bandurskiego zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w miejscowym kościele parafjalnym.

Dnia zaś 12 marca o godzinie 14 m. 30 staraniem Komitetu Pracy Obyw. Kobiet i Ogniska K. P. W. w lokalu przy ulicy Połockiej Nr. 28 odbędzie się żałobna akademja ku czci ś. p. biskupa Bandurskiego.

Maciulany.

IMPREZA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Dnia 25 lutego 1933 r. Oddział Związku Strzeleckiego w Maciulanach odegrał pod kierownictwem p. Bol. Kostrzanowskiego sztukę w 3 odsłonach p. t. „Przygoda Młynarza" — Hel. Romer.

Wszyscy, biorący udział w tej sztuce, wywiązali się ze swego zadania dość dobrze, a w szczególności najlepiej odegrali swe role E. Janczukowiczówna — młynarzowa, T. Ignatowicz — młynarz i Sz. Apanasowicz — Szlomka.

Na przedstawienie przybyło około 50 osób. Po przedstawieniu odbyła się na wsi zabawa taneczna, na którą przybyła młodzież nie tylko ze wsi Maciulany, lecz i z sąsiednich wiosek. Na urządzenie zabawy odstąpił swoje mieszkanie p. Józef Tarasewicz, któremu członkowie Związku składają tą drogą podziękowanie.

Dochód z powyższego został przeznaczony na urządzenie świetlicy. Członek.

Litewski samolot nad Trokami

Wczoraj rano nad Trokami zauważono samolot litewski, który po okrążeniu miasta skierował się ku granicy litewskiej.

Gospodarczo-handlowy kontakt z Litwą.

Handel nieoficjalny.

Wycieczki kupców litewskich w Polsce, jak również wizyty naszego kupiectwa w Litwie oraz ostatnie wycieczki żydowskiego kupiectwa i przemysłu w Kownie — zdołały nawiązać ścisły kontakt gospodarczo-handlowy.

Nawiązanie kontaktu nastąpiło wprawdzie nieoficjalnie, rządowe czynniki kowieńskie bowiem nie przychylają się do nawiązania oficjalnego kontaktu, pomimo to skutki łączności gospodarczo-handlowej już dają wyniki. Ostatnio przez stację graniczną Raczki oraz via Łotwa przeszło do Litwy około 10 wagonów różnych towarów zakupionych już bezpośrednio przez kupiectwo i przemysłowców litewskich.

Stosunki handlowo-przemysłowe, (nieoficjalne), zacieśniają się i należy żywić nadzieję, iż z czasem znajdą one oddźwięk ze strony oficjalnych czynników kowieńskich. Przed tygodniem w Kownie obradowała specjalna sekcja zagranicznego handlu, w której jako przedstawiciele brali udział minister handlu, przemysłu, prezes Izby Handlowo-Przemysłowej w Kownie oraz kilku wybitnych reprezentantów przemysłu Kowieńskiego. Sekcja ta między innemi również rozpatrywała złożony przed kilku miesiącami projekt francuski otwarcia rzek granicznych dla tranzytu polskiego. Wyniki narad przedłożone zostały do zaopinjowania ministerstwu handlu i przemysłu.

Nowe projekty.

Z Kowna donoszą, iż przed paru dniami w Kownie odbyła się konferencja poświęcona kwestji otwarcia t. zw. małego ruchu granicznego z Polską. Na konferencji omawiano przedłożone projekty zaprzyjaźnionych nam państw, które proponują przepuszczanie na podstawie przepustek granicznych sezonowych nietylko rolników, lecz również i kupców oraz przemysłowców. Ponadto istnieje projekt by oddano bezczynną linję kolejową Landwarów—Szawle do eksploatacji jednemu z międzynarodowych towarzystw zagranicznych, które przez pewien okres będzie na tej linji pośrednikiem między Polską a Litwą w załatwianiu tranzakcyj handlowych.

Również rozpatrywane były wnioski złożone przez związki kupiectwa i przemysłu litewskiego w sprawie zezwolenia przebywania kupców polskich na terenie litewskim, a litewskich po stronie polskiej i zezwolenia na zawieranie niektórych tranzakcyj.

Rezolucje tych spraw zostały przedłożone Komitetowi Ekonomicznemu Min. Spraw Zagranicznych.

O nowe rynki zbytu dla Wileńszczyzny.

Sekcja ziem północno-wschodnich na tegorocznych Targach Poznańskich.

Dyrekcja Międzynarodowych Targów w Poznaniu wystąpiła z inicjatywą zorganizowania, na mających się odbyć w roku bieżącym Targach, sekcji ziem północno-wschodnich. Ze względu na to, że na Targach Poznańskich normalnie, a w roku bieżącym szczególnie, będą reprezentowani liczni wystawcy z szeregu krajów Europy i kolonij francuskich w Afryce i t. p. — wzięcie udziału w powyższych Targach przedstawicieli miejscowego handlu i przemysłu może się wydatnie przyczynić do nawiązania stosunków z nowemi rynkami zbytu.

20 firm Wileńszczyzny na Targach w Pradze Czeskiej.

Państwowy Instytut Eksportowy zorganizował w ramach tegorocznych Międzynarodowych Targów w Pradze Czeskiej od 19 do 26 marca r. b. Polski Dział Oficjalny, grupujący szereg firm i instytucyj. W powyższych Targach zapewniły również udział firmy z terenu Wileńszczyzny.

Ze względu na znaczenie jakie rynek czechosłowacki ma dla Polski, udział jej sfer gospodarczych w tych targach — stanowi ważny objaw w kierunku większego zacieśnienia stosunków gospodarczych a zarazem i politycznych pomiędzy obu krajami.

Jak się dowiadujemy z Wileńszczyzny weźmie udział w Targach Czeskich około 20 firm.

Projekt budowy stacji wileńskich autobusów dalekobieżnych na placu Łukiskim.

Jak już kilkakrotnie pisaliśmy pierwotny projekt magistratu budowy stacji autobusów dalekobieżnych na placu przy ul. J. Jasińskiego został ostatecznie pogrzebany. Mimo, iż od tego czasu upłynęło prawie pół roku, magistrat dotychczas jeszcze nie zdecydował się na wybór nowego miejsca. W rachubę brany był rynek drzewny przy ul. Zawalnej. Obecnie zaś powstała nowa koncepcja budowy stacji na części placu Łukiskiego, przylegającej do kościoła św. Jakóba.

Oba projektowane place ma zbadać specjalna Komisja miejska dla zorjentowania się w stronie kalkulacyjnej przedsięwzięcia. Wobec jednak przysłowiowej już „opieszałości, wątpić należy czy badania te posuną naprzód realizację projektu chociażby o krok.

SPORT

WILENSCY NARCIARZE NA ZAWODACH W RYDZE.

W najbliższą sobotę reprezentacja Wilna zmierzy się z Łotyszami, lecz tym razem na terenie łotewskim. W skład jej wchodzą: Ławrynowiczówna, Łabuć, Stankiewicz, Lakman i Zajewski. Kierownikami ekspedycji są pp. Kisiel i Niecięcki.

11 b. m. odbędzie się bieg na 18 klm. do kombinacji. Barw Wilna bronią: Lakman, Stankiewicz i Zajewski.

12 b. m. odbędą się skoki do kombinacji oraz bieg pań, w których startuje Ławrynowiczówna i otwarty bieg na 18 klm. z udziałem Łabucia.

Wyprawa naszych narciarzy na Łotwę spowodowana została chęcią otrzymania rewanżu przez Łotyszów za porażkę w ub. niedzielę. Oczywiście, na własnym terenie będą się czuli silniejsi, lecz jeżeli nawet uda się im pokonać wilnian, będzie to z pewnością zwycięstwo nieznaczne, gdyż nasi zawodnicy posiadają obecnie

Czekajmy więc wiadomości z Łowysoką klasę narciarską.

twy. w. p j.

BIEGI ŁYŻWIARSKIE NA P. O. S.

Okr. Ośrodek W. F. w Wilnie w dniach 11 i 12 marca 1933 roku organizuje próbę biegów łyżwiarskich na Państw. Odznakę Sportową dla grup:

Grupa III. kat. mężczyzn:

Kat. MA, lat 21—34 — bieg 500 mtr., wymagane minima na wyścigowych łyżwach 1'5", na zwykłych 1'25".

Kat. MB, lat 19—20 500 m., na wyśc. 1'20" i zwykłych 1'45".

Kat. MC, lat 17—18 — bieg 300 m., na wyśc. 45", zwykłych 55".

Kat. MD, lat 15—16 — bieg 300 m., na wyśc. 1'00, zwykłych 1'00.

Kat. ME, lat 35—44 — bieg 500 m., na wyśc. 1'15", zwykłych 1'31".

Kat. MF, lat 45—50 — bieg 500 m., na wyśc. 1'45", zwykł. 1'45".

Kat. MG, lat 51— — bieg 500 m., na wyścigowych 2'00, zwykłych 2'00.

Grupa III. kat. kobiet:

Kat. KA, lat 21—30 — bieg 500 m., na wyśc. 1'20", na zwykł. 1'25".

Kat. KB, lat 19—20 — bieg 500 m., na wyśc. 1'25", na zwykł. 1'50".

Kat. KC, lat 17—18 — bieg 300 m., na wyścigowych 1'5", na zywkł. 1'20".

Kat. KD, lat 31—40 — bieg 500 m., na wyśc. 2'15", na zwykłych 2'15".

Kat. KE, lat 41—50 — bieg 500 m., na wyśc. 2'45", na zwykł. 2'45".

Kat. KF, lat 51— — bieg 500 m., na wyścigowych 3'00, na zwykł. 3'00".

Wszystkie te biegi zastępują bieg dla grup męskich na 100 mtr., a dla pań 60 mtr.

Zgłoszenia przyjmuje Ork. Ośrodek WF. ul. Ludwisarska 4, w godz. 9—14 codziennie.

Biegi odbędą się w Parku im. Gen. Żeligowskiego w sobotę od godz. 14 a w niedzielę o godz. 11.

Ponadto w grupie V będą przeprowadzone biegi dla kat.

MA, lat 21—34 — bieg 10,000 m., na wyśc. 30'00", na zwykł. 35'00".

MB, lat 19—20 — bieg 5000 m., na wyśc. 13'00", na zwykł. 15'00".

MC, lat 17—18 — bieg 1500 m., na wyś. 4'20", na zwykł. 4'50".

MD, lat 15—16 — bieg 1000 m., na wyśc. 3'40", na zwykł. 4'00".

ME, lat 35—44 — bieg 10,000 m., na wyśc. 33'00", na zwykł. 38'00".

MF, lat 45—50 — bieg 10.000 m., na wyśc. 35'00" na zwykł. 42'00".

MG, lat 50— — bieg 10,000 m., na wyśc. 48'00" na zwykł. 48'00".

Biegi na 10,000 mtr. zamiast marszu na 10 klm.

WIELKIE ŚWIĘTO ZIMOWE W. F. W GRODNIE.

Okr. Ośrodek WF. w Wilnie podaje do wiadomości sportowcom — narciarzom, że w czasie Święta Zimowego w Grodnie dnia 11 i 12 marca 1933 r. odbędą się wielkie zawody narciarskie w biegach 12, 8 i 9 klm. oraz sztafeta 4 razy 2 klm., biegi dla pań — do których to konkurencyj mogą się zgłaszać wszyscy amatorzy i stow. zawodnicy narciarze i narciarki w Okr. Ośrodku WF. Zgłoszonym zostanie wydana zniżka 80 proc. na wyjazd do Grodna i zpowrotem do Wilna (kwatery bezpłatnie).

Nasi narciarze nie pominą chyba tej imprezy i wezmą udział w wielkich zawodach narciarskich, do których startują kluby z Białegostoku, Grodna, Suwałk no i Wilna.

Zawody organizuje 3 Okr. Urz. WF. PW. O. K. III., którzy ofiarował dużo pięknych nagród dla członków P. W. i Kl. Sport.

OKR. OŚRODEK W. R. W WILNIE

Zawiadamia wszystkich, że ci, którzy się zapisali na kursy narciarskie w Okr. Ośr. W. F. i nie ukończyli ich z jakichkolwiek powodów — mają zgłosić się do dnia 21 III 1933 r. w Schronisku Narciarskiem w R. Sapieżyńskich w celu uzupełnienia.

Z RAIDU NARCIARSKIEGO WILNO — GRODNO.

W/g nadesłanego fonogramu przez k-ta raidu kpt. Ostrowskiego z trasy raidu — cała grupa narciarzy w dniu 9.III 1933 r. o godz. 9-ej rano opuściła st. kol. Druskieniki (do Grodna 32 klm.).

Dotychczas z raidu w Druskienikach odpadło 3 narciarzy — jeden z ZMR Wilno, jeden z pow. Wilno-Troki i jeden z drużyny pow. Wilno. Przemęczenie narciarzy nieznaczne — tak że komendant raidu i uczestnicy czują się dobrze zawdzięczając troskliwej opiece KOP-u w Oranach, Marcinkańcach i Druskienikach, oraz miejscowej ludności.

W/g obliczeń komendanta raidu do Grodna przybędą 9.III. 1933 r. o godz. 15-ej po południu.

Warunki śnieżne dobre, lecz tylko w lasach, na polach natomiast brak śniegu co przyczynia się do zwiększenia trasy raidu.

MECZ BOKSERSKI O MISTRZOSTWO ŚWIATA.

W dn. 10 marca w New-Jorku na słynnym ringu Madison Square Garden spotkają się w walce o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej Maks Rosembloom (Ameryka) i Henser (Niemcy).

Rosembloom posiada tytuł mistrza świata i w dzisiejszem spotkaniu broni tego tytułu. Jego zaś chillenger jest mistrzem Europy.

Rosenbloom i Heuser już raz walczyli, przyczem Niemiec odniósł wówczas zwycięstwo na punkty, jednak nie było to spotkanie o tytuł mistrzowski.

Mecz z pewnością będzie miał przebieg interesujący a to ze względu na odmienną taktykę obu przeciwników. Rosenbloom bowiem woli walczyć na dystans, Heuser zaś zwykle wybiera zwarcie. Jego największym atutem jest prawy sierpowy, Amerykanin zaś przeważnie operuje prostemi na dystans. Będzie to więc walka różnej techniki i taktyki.

Przeważa pogląd, iż o ile Amerykanin nie zostanie znokautowany w pierwszych 5 rundach, to może odnieść punktowe zwycięstwo.

W razie zwycięstwa Heusera, będzie on drugim Niemcem, który zdobędzie tytuł mistrza świata w boksie. Pierwszym był, jak wiadomo, Schmelling. m. p. j.

MECZ PING — PONGOWY

W piątek dnia 10 bm. o godz. 7 w. odbędzie się w lokalu „ŻAKS." (Zawalna 21) mecz ping — pongowy Makabi — ŻAKS.

Składy drużyn: Makabi Weksler (mistrz Wilna), Minkowicz, Załkind. — ŻAKS. — Gotlib, Czankowski, Merecki.

Demonstranci przed sądem starościńskim.

Dzisiaj w wydziale karnym starostwa grodzkiego rozpatrzona zostanie w trybie administracyjnym sprawa 4 studentów oraz jednej studentki — członków młodzieży wszechpolskiej za onegdajsze demonstracje przy ul. Mickiewicza (wznoszenie okrzyków, nieusłuchanie zarządzeń policji, stawianie czynnego oporu policjantom itd.)

Jest to pierwsza tego rodzaju sprawa, rozpatrywana przez władze administracyjne w trybie karnym.

AKADEMJA ŻAŁOBNA

ku czci ś. p. Ks. Bisk. Władysława Bandurskiego w Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Akademję Żałobną w dniu 8 marca ku czci ś. p. ks. bisk. Bandurskiego w Związku Inwalidów Wojennych zagaił p. Michał Borysewicz prezes Okręgowego Koła Inwalidów, zaznaczając, iż miłość, pamięć i cześć dla Wielkiego Bojownika o wolność żyć będzie wiecznie w sercach inwalidów, których przedwcześnie zmarły biskup był najserdeczniejszym opiekunem, przyjacielem i prezesem. Pamięć wielkiego zmarłego uczcili licznie zebrani przez powstanie.

Po odegraniu przez orkiestrę 1 p. Legjonów marszu, zabrał głos ksiądz kapelan Nowak, który w płomiennem przemówieniu, skreślił biografję złotoustego Kaznadziei, tego, który od wczesnej młodości tak gorąco wierzył w zmartwychwstanie Polski, że całe swe życie poświęcił pracy ziszczenia tej idei, zrzekł się dostojeństw i zaszczytów, a nawet naraził swoim przełożonym. Pierwszy z całego episkopatu, opowiedział się za wojskiem polskiem, błogosławił odchodzącą Kadrówkę, krzepił serca legjonistów w okopach, grzebał poległych, zagrzewał do boju, a potem, odwiedzał, pocieszał, i dodawał otuchy internowanym w Szczypiornie, Benjaminowie, Marmarosz Szygiet, był wszędzie, tam gdzie cierpieli i walczyli o wolność żołnierze polscy, czem zdobył wśród braci leguńskiej miano, Legjonowego Biskupa i Prymasa Zmartwychwstającej Polski. Biskup Bandurski umiał połączyć najwyższe cnoty chrześcijańskie kapłana katolickiego, z gorącem umiłowaniem ojczyzny obywatela państwa polskiego, był On Kaznodzieją Czynu i dlatego pamięć Jego czcić należy nie słowami ale czynami, starając się naśladować w cnotach obywatelskich.

Sokal, miasto rodzinne biskupa Bandurskiego, uczciło Jego pamięć pomnikiem, we Lwowie wznoszą obecnie pomnik Złotoustego Kaznodziei, więc i Wilno, któremu świetlanej pamięci biskup, ostatnie lata swego życia poświęcił, nie powinno pozostać w tyle, powinno się postarać, by spuścizna literacka pozostawiona przez biskupa Bandurskiego w rękopisach wyszła jak najprędzej w druku i by się znalazła pomiędzy innemi pamiątkami po Wielkim Zmarłym w 2 pokojach przeznaczonych na pamiątki po biskupie Bandurskim w Muzeum Wojskowem w Warszawie.

P. mjr. Profic podziękował ks. kapelanowi za piękne, pełne zapału przemówienie, poczem pan prof. Wójcicki wyrecytował jeden z wierszy i wspaniałą odezwę Biskupa Bandurskiego „Od Poległych do żywych". Po przemówieniu ks. Nowaka i recytacjach p. Wójcickiego ociemniały inwalida p. Sazonow zaproponował kolegom, aby ofiarowali 1 proc. z rent inwalidzkich, na zapoczątkowanie funduszu na wydanie drukiem wszystkich pozostałych po biskupie Bandurskim rękopisów. P. mjr. Profic poparł wzruszającą propozycję ociemniałego, zachęcając by w sprawie tej ofiary Inwalidzi zgłaszali się do Sekretarjatu Zarządu Związku Inwalidów Wojennych. Z. K.

Scenarjusze sądowe.

Licytacje.

— 30 złotych?
— Won!
— 50 złotych?
— Won!
— 100 złotych?
— Pogadamy.

Doszło do 600 złotych.

W ten sposób Izaak Goldberg za wszelką cenę (bo 600 złotych) usiłował przekupić wywiadowcę.

Izaak Meyer Goldberg handlarz wiózł 2... kilogramów sacharyny nieoclonej. Goldberg nie ma majątku nieruchomego, żyje ze skupywania drobiu i z pralni swej żony. Jest „wżeniony w pralnię". — Mimo to dnia 29 grudnia wiózł transport nieoclonej sacharyny. Kiedy go capnął wywiadowca co mówi Goldberg?

Narazie prosił aby go zwolnić. Potem zaproponował w możliwie grzeczny sposób 30 złotych. Potem podwyższał do 600 złotych.

Gdy „wybiła" ta suma, wywiadowca nie okazał się głazem. Jak później wyznawał pozornie zaczął się godzić, myśląc że dotrze po nitce do kłębka.

Tym kłębkiem miała być osoba, która wypłaci obiecane 600 złotych.

— Gdzie mieszka ta osoba.
— W Polsce.

Teraz zkolei zaczął się targ. Teraz wywiadowca zaczął się targować o adres. Wytargował Wilno, potem ulicę, potem dom (Stefańska 25). Do mieszkania dobić się ani ruszyć nie mógł. Nie udało się.

Wtedy odsłonił przyłbicę. Zrezygnował z nieotrzymanych 600 złotych i zawezwał pomocy policjantów.

Zaaresztowano Goldberga, a potem go surowo ukarano w Sądzie. Ost.

Każdy niepotrzebny wam drobiazg możecie ofiarować na loterję dla bezrobotnych!

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 10 marca 1933 r.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,10: Muzyka z płyt. 13,20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14,45: Niemodna muzyka taneczna (płyty). 15,15: Giełda rolnicza. 15.25: Kom. Wil. Tow. Or. i Kół. Roln. 15,35: Muzyka czeska (płyty). 16,20: „Miasta w wiekach średnich" — odczyt dla maturz. 16,40: „Królowa Jadwiga" — odczyt. 17,00: Koncert. 17.55: Program na sobotę. 18,00: „Krasiński" — odczyt dla maturz. 18.20: Wiad. bieżące. 18.25: Koncert życzeń. 18,40: Ze spraw litewskich. 18,55. Rozm. 19,00: Codz. odc. pow. 19.10: Rozm. 19,20: Przegląd prasy rolniczej kraj. i zagranicznej. 19.30: „Triumf i gra... ce ludzkiego intelektu" — felj. wygł. inż. E. Porębski. 19.45: Prasowy dziennik radj. 20,00: Pogadanka muzyczna. 20,15: Koncert symfoniczny „Miłość od Wschodu do Zachodu" — felj. D. c. koncertu. 22.40: Wiad. sportowe. 22.45: Dod. do pras. dz. radj. 22,55: Kom. meteor.

SOBOTA, dnia 11 marca 1933 roku.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,10: Muzyka z płyt. 13,10: Kom. meteor. 13,15: Poranek szkolny. 14,40. Progr. dzienny. 14,45: Muzyka żydowska (płyty). II Pieśni włoskie (płyty). 16,15: Giełda roln. 15.25: Wiadomości wojskowe. 15,35: Słuchowisko dla młodzieży. 16,00: Kwadrans akademicki. 16,20: „Wielka schizma i sobory" odczyt dla maturz. 16,40: „Ulgi podatkowe dla nowo wznoszących budowle" odczyt. 17,00: Audycja dla chorych. 17,30: Komunikaty. 17,40: „Prezydent Massaryk a odrodzenie Polski" odczyt. 17,55: Progr. na niedzielę. 18.00: „Cyprjan Norwid" odczyt dla maturz. 18,20: Wiad. bieżące. 18,25: Muzyka lekka. 18.40: Tygodnik litewski. 18,55: Rozmait. 19,00: Codz. odc. pow. 19,10: Rozmait. 19,15: Recytacje w wyk. Ireny Łubiakowskiej. 19,30: Pras. dz. radj. 19,45: „Na widnokręgu". 20.00: Godzina życzeń (płyty). 20.500: Wiad. sportowe. Dod. do pras. dz. radj. 21,05: Koncert. 22,05: Koncert chopinowski. 22.40: „Zamki słowackie w baśni i legendzie" felj. 22,55: Kom. meteor. 23,00: Muz. tan. Wiadomości dla Eksped. Polarnej. D. c. muz. tan.

WARSZAWA.

PIĄTEK, dnia 10 marca 1933 r.

15.35: Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15,50: Płyty gramofonowe. 18,25: Muzyka lekka z „Italji". 18.50: Komunikat dla narciarzy (Kraków). 22,40: Wiadomości sportowe.

SOBOTA, dnia 11 marca 1933 roku.

18,25: Muzyka lekka z „Cristalu". 19,20: Bieżące wiadomości rolnicze. 20,00: Koncert pod dyr. St. Nawrota (wibrafon). W przerwie wiadomości sportowe. 22,05: Koncert Chopinowski.

Emocjonująca wycieczka do Białowieży.

Słonimski oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego komunikuje, że odwołuje niniejszem organizowaną przez siebie wycieczkę do Białowieży wobec zgłoszenia się stosunkowo niedużej ilości reflektantów. Jednocześnie zarząd P. T. K. w Słonimie zwraca uwagę, że osoby, które zgłosiły udział w wycieczce, będą mogły przyłączyć się do wycieczki organizowanej przez władze kolejowe w Wilnie, po uiszczeniu osobnej dopłaty. Koszt przejazdu ze Słonima do Białowieży z tą wycieczką wyniesie złotych 14 w klasie III, zaś w klasie II — 21 zł. Odjazd ze Słonima dnia 11 marca o godzinie 22.20, pociągiem nr. 722, powrót zaś do Słonima — 12 marca o godz. 23.49 pociągiem nr. 151.

* * *

Dowiadujemy się, że zapisy do pociągu wycieczkowego turystyczno-narciarskiego, który wyruszy z Wilna do Białowieży jutro, w sobotę t. j. 11 marca r. b. będą przyjmowane przez cały dzień dzisiejszy, w piątek oraz w sobotę do godziny 12-ej w południe. Po tej godzinie zapisy zostaną bezwzględnie zamknięte.

Nikt nie powinien stracić okazji wyjazdu do perły puszcz polskich — Białowieży, zwłaszcza, że koszty przejazdu są nader niskie. Przejazd w klasie III kosztuje zł. 14, w II — zł. 21.

Elektryczność w gospodarstwie domowem.

Elektrownia miejska, chcąc ułatwić mieszkańcom korzystanie z dobrodziejstw elektryczności do celów gospodarstwa domowego, wprowadziła taryfę 25 gr. za 1 kwg. przy użyciu przenośnego licznika gospodarczego.

Liczniki te ze względu na fabrykację dostarczane są partjami. Ostatnio Elektrownia otrzymała większą partję liczników. Kto więc chce, może otrzymać licznik, wystarczy powiadomić Elektrownię telefonicznie i oznaczyć dzień, w którym będzie się oczekiwać na licznik, gdyż abonent musi załatwić związane z tem formalności osobiście i otrzymać pouczenie montera o sposobach obsługi aparatów elektrycznych.

Jak dotychczas, liczniki gospodarcze cieszą się popytem i Elektrownia nieraz nie może nadążyć zapotrzebowaniom.

Świadczy to pochlebnie o mieszkańcach miasta, że idą z prądem życia cywilizowanego, wprowadzając do swych mieszkań urządzenia, wskazane zarówno ze względów higjenicznych, jak i oszczędnościowych.

Kilka przykładów wymownie świadczy o oszczędności, jaką daje stosowanie w gospodarstwie domowem urządzeń elektrycznych. N. p. zagotowanie 1 i pół litra kawy kosztuje około 5 gr., usmażenie jajecznicy z 9 jaj na kuchence 500—600 wat, nierozgrzanej kosztuje 2 i pół, na rozgrzanej — 1 i pół gr., zagotowanie szklanki wody „Nurkiem" — 0.9 gr., godzina prasowania żelazkiem — 8 gr. Gdy się porówna te cyfry z wydatkami, jakie musielibyśmy ponieść na naftę, spirytus, czy węgiel, porównanie wypadnie stanowczo na korzyść elektryczności.

Podmiejska taryfa między Wilnem a Łyntupami.

Wileńska Dyrekcja Kolejowa postanowiła wprowadzić między Wilnem a Łyntupami podmiejską taryfę kolejową, która jest około 15 procent niższą od normalnej.

Nowe to zarządzenie obowiązywać będzie od dni najbliższych. Zarządzenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej należy powitać z uznaniem, gdy linja Wilno—Łyntupy jest jedną z najbardziej ożywionych linij handlowo pasażerskich. Na szlaku tym pociągi codziennie przewoziły setkami drobnych kupców i handlarzy, którzy skupywali towary w gminach powiatu święciańskiego i w Łyntupach.

KRONIKA

Piątek 10 Marzec	Dziś: 3. dz. 40 Męczen; Jutro: Konstantego; Wschód słońca — g. 6 m 04; Zachód „ — g. 5 m. 29

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 9.III 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 776
Temperatura średnia — 7° C
„ najwyższa — 4° C.
„ najniższa — 14 C
Opad: —
Wiatr: południowy.
Tendencja: lekki spadek.
Uwagi: pochmurnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 10 marca według PIM.

Przeważnie pochmurno, z przejaśnieniami w ciągu dnia. — Nocą jeszcze umiarkowany, dniem lekki mróz. Słabe południowo-wschodnie.

OSOBISTA

— **W drugim dniu pobytu swego w Wilnie** poseł brazylijski minister de Pimentel zwiedził zabytki sztuki wileńskiej. Minister, który jest znawcą sztuk pięknych wyrażał się z wielkim podziwem o stiukach w kościele św. Piotra i Pawła, podkreślając nadzwyczajną ich trwałość. Następnie zwiedził minister m. in. kościół św. Anny. Był w klinice okulistycznej U. S. B., którą pokazywał mu p. marszałek Szymański. W godzinach popoł. minister de Pimentel odbył przejażdżkę sankami po mieście. Jak opowiadają, była to pierwsza w jego życiu przejażdżka sankami. W godzinach wieczorowych minister Pimentel był w Ostrej Bramie podczas nabożeństwa, które wywarło na nim wielkie wrażenie.

Minister Pimentel opuścił Wilno warszawskim pociągiem pośpiesznym o godz. 23.25, żegnany na dworcu przez rektora Uniwersytetu Opoczyńskiego, starostę grodzkiego p. Kowalskiego imieniem wojewody, marsz. Szymańskiego, dziekana Siengalewicza i in.

MIEJSKA.

— **Z dniem 1 kwietnia pracownikom miejskim skreślony zostanie 10-procentowy dodatek komunalny.** Na ostatniem posiedzeniu Rada Miejska odrzuciła wniosek magistratu o skreślenie 10-procentowego dodatku komunalnego, który po dokonanej 5-cioprocentowej redukcji nadal otrzymują pracownicy miejscy. Wniosek magistratu wówczas zmierzał do skreślenia tego dodatku z dniem 1 czerwca.

Wczoraj magistrat otrzymał pismo p. wojewody, polecające zanulować ten dodatek poczynając od nowego roku budżetowego t. j. z dniem 1 kwietnia.

— **Wyłożenie nowego budżetu.** Prace nad opracowaniem projektu nowego preliminarza budżetowego miasta na rok 1933-34 zostały już definitywnie przez magistrat zakończone. Projekt nowego budżetu zgodnie z ustawą zostanie wyłożony w referacie budżetowym magistratu na przeciąg dni 10. W okresie tym zainteresowani płatnicy mogą zaznajomić z nowym budżetem i złożyć ewentualne reklamacje.

— **Umarzanie podatku lokalowego.** Magistrat po dniu 15 marca przystąpi do przyjmowania podań od osób ubiegających się o umorzenie podatku lokalowego z tytułu niezamożności. Odwołania natomiast od wymiaru podatku należy składać do wydziału podatkowego w terminie 14-dniowym od dnia otrzymania nakazu płatniczego.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zarząd Akad. Chóru „Echo"** podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 12 marca 1933 roku odbędzie się w sali prób (ul. Oranżeryjna Nr. 3) Walne Zebranie Członków Chóru.

Zebranie rozpocznie się o godzinie 18 w pierwszym a o godzinie 19 w drugim terminie, przyczem w drugim terminie bez względu na liczbę członków uchwały Walnego Zebrania będą ważne i prawomocne.

— **Akademickie Koło Muzyczne.** Ponieważ w sobotę odbędą się wybory do Br. Pomocy, więc próba sekcji smyczkowej odbędzie się nie w niedzielę lecz w poniedziałek dn. 13 marca o godzinie 12 w Ognisku Akad.

— **Białoruski Związek Akademicki USB.** w Wilnie dnia 12 marca br. w sali Białoruskiej Filji Państw. Gimnazjum im. J. Słowackiego (Ostrobramska 9) urządza przedstawienie — koncert z następującym programem:

1) „Na paetyckaj wyszyni" komedja w 2 aktach J. Chworosta.

2) Chór Białoruskiego Związku Akademickiego pod kierownictwem p. G. Szyrmy wykona szereg pieśni ludowych.

Wejście wyłącznie za zaproszeniami. Początek o godz. 20.

WOJSKOWA

— **Przesunięcie terminu wcielenia poborowych Żydów.** Władze wojskowe z uwagi na to, że wcielenie poborowych rocznika 1911 zakwalifikowanych do piechoty nastąpi w połowie kwietnia akurat przed żydowskiemi świętami Wielkanocnemi, zgodziły się przesunąć termin wcielenia poborowych Żydów na najbliższe dni po świętach.

Z KOLEI

— **Rozszerzenie ulg kolejowych dla uczącej się młodzieży.** Z dniem 1 kwietnia władze kolejowe rozszerzą dotychczasowe ulg stosowane dla młodzieży szkolnej przy przejazdach kolejowych. Ulgi te będą wynosiły nadal 50 procent ceny biletu. Ucząca się jednak młodzież będzie mogła na podstawie zaświadczenia szkoły kilkakrotnie korzystać z ulg, przyczem w rozmaitych kierunkach.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Walne Zebranie Wil. Koła Pol. T-wa Filologicznego** odbędzie się w sobotę, dnia 11 marca rb. o godz. 18 w sali Seminarjum Filologji Klasycznej (ulica Zamkowa Nr. 11).

— **Odwołanie zebrania Zw. Rezerwistów.** Podaje się do wiadomości wszystkich członków Koła Wileńskiego Związku Rezerwistów, iż Walne Zebranie, które miało się odbyć w dniu 12 marca r. b. zostało odwołane na czas nieokreślony ze względów organizacyjnych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Resursa Rzemieślnicza w Wilnie zawiadamia** rzemieślników i sympatyków rzemiosła, iż dalszy ciąg odczytu p. t. „Prasa, a rzemiosło", wygłosi p. Budrys — Budrewicz w dniu 10 marca rb. o godz. 20 w Sali Resursy przy ulicy Bakszta Nr. 2.

— **Odczyty dla Pań.** — W dniu 10 marca o godz. 18 w lokalu Zw. Inw. Woj. R. P. przy ulicy Ostrobramskiej 27, staraniem Od działu Kult. przy Zarządzie Okr. Koła Zw. Inw. Woj. R. P. w Wilnie, p. Halina Kappowa wygłosi odczyt pt. „Co można uzyskać przez wychowanie młodzieży".

Wstęp bezpłatny.

— **Zebranie T-wa Neofilologicznego** odbędzie się w Gimnazjum im. Orzeszkowej w sobotę dnia 1 marca rb. o godz. 6 wiecz. Na porządku dziennym referat p. Marji Sokówny o nauczaniu gramatyki języka francuskiego w szkole średniej. Goście mile widziani.

— **Walne Zebranie członków Związku właścicieli nieruchomości.** 12 marca r. b. o godz. 1 p. p. w sali przy ulicy Metropolitalnej Nr. 1 — odbędzie się walne zebranie właścicieli nieruchomości, członków Związku.

Na powyższe zebranie Zarząd Związku Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości m. Wilna i woj. Wil. zaprasza wszystkich właścicieli nieruchomości — członków Związku. Zapisy na członków mogą być uskuteczniane przy wejściu na salę.

— **Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami podaje do wiadomości,** że doroczne Walne Zebranie odbędzie się w dniu 11-go marca 1933 r. w Wielkiej Sali Wojewódzkiej (Magdaleny 2) o godzinie 17 (5 po południ).

W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków na godz. 17 zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 18 i będzie prawomocne przy wszelkiej ilości członków.

Wnioski Towarzystwa wymagające uchwały walnego zebrania winny być złożone Zarządowi na 7 dni przed terminem walnego Zebrania.

Sympatycy i goście z głosem doradczym mile widziani.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Zakończenie lokautu w warsztatach rękawiczek.** Trwający od kilku tygodni lokaut w warsztatach rękawiczek — zakończył się wczoraj. Prowadzone przez pracodawców pertraktacje z robotnikami doprowadziły do porozumienia, wynikiem którego było przystąpienie robotników do pracy na nieco zmienionych warunkach.

Starania o obniżkę płac, które były powodem zatargu właścicieli zakładów rękawiczniczych z robotnikami — powodowane były rzekomo potrzebą obniżenia kosztów produkcji w związku ze spadkiem cen rękawiczek na zagranicznych rynkach zbytu, dokąd jak wiadomo, kierowany jest eksport rękawiczek skórzanych z Wilna.

RÓŻNE.

— **Posiedzenie Sekcji Historji Sztuki** — odbędzie się w dniu 11 i 13 marca 1933 r. o godz. 8 wiecz. w sali Seminarjum Archeologji Klasycznej USB, ulica Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawo). Wstęp bezpłatny.

— **Rekolekcje** organizowane przez Koło b. Wych. Gimn. SS. Nazaretanek — odbędą się. O dniu rozpoczęcia podane będą osobne ogłoszenia.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr na Pohulance** — gra dziś i jutro t. j. 10 i 11 bm. w dalszym ciągu świetną sztukę Chrysty Winslo „Dziewczęta w mundurkach".

Reżyserja dra Rouard — Bujańskiego, dekoracja Makojnika. W głównych rolach: Kironkiewiczówna, Wiesławska, Dunin — Rychłowska, Szpakiewiczowa, Zielińska, Zmijewska, Jasińska, Paszkowska, Trapszo i Alda na Pawłowska na czele wspaniale zgranego całego zespołu kobiecego oraz Szkoły Dramatycznej.

— **Niedzielny poranek dla dzieci.** — Niedziela 12 marca o godz. 12 w poł. po cenach zniżonych o 50 proc. w Teatrze na Pohulance prz piękna bajka W. Stanisławskiej „W szponach czarownicy", z udziałem wybitnych sił artystycznych, maleńkich dzieci w roli bohaterów i kwiatów, oraz baletu p. Sawinej — Dolskiej.

— **„Don Carlos" — w niedzielę po południu!** Przepiękne dzieło Fryderyka Schillera „Don Carlos", dane będzie w niedzielę dnia 12 marca o godz. 4 po poł. w Teatrze na Pohulance, po cenach o 50 proc. zniżonych.

— **„Omal nie noc poślubna" — wkrótce!**

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** — **Występy Elny Gistedt.** Dziś czarowa będzie znakomita artystka Elna Gistedt, wykonawczyni roli głównej w najnowszej komedji muzycznej Stolza „Peppina". W wykonaniu tej nowości biorą udział wybitniejsze siły zespołu artystycznego: Halmirska, Hajdamowicz, Dembowski, Szczawiński, Wyrwicz — Wichrowski i inni. Zniżki ważne. W przygotowaniu „Wesoła wdówka" Lehara.

— **„Księżniczka czardasza" na przedstawieniu popołudniowem w „Lutni".** W nadchodzącą niedzielę na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych ujrzymy operetkę Kalmana „Księżniczka czardasza" z E. Gistedt w roli Sylvy Varescu. — Ceny zniżone.

Pamiętaj o loterji dla bezrobotnych!

B. redaktor „Głosu Wilna" przed sądem.

1 miesiąc aresztu za zniesławienie b. prezydenta miasta.

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę b. redaktora „Głosu Wilna" p. Stanisława Daszkiewicza, oskarżonego o zniesławienie b. prezydenta miasta p. Folejewskiego w notatce p. t. „Nieuzasadnione ustępstwa dla Arbonu" — przez zarzucenie, że p. prez. Folejewski, należąc do rady nadzorczej Towarzystwa Miejskich i Międzymiastowych Komunikacji, stronniczo rozpatrzył ofertę firmy „Arbonu".

Nazwisko prezydenta Folejewskiego, jak wiemy zostało wciągnięte na listę członków rady nadzorczej, bez porozumienia z nim, samowolnie przez T-wo. Prez. Folejewski nic o tem nie wiedział.

Oskarżony oświadczył, że działał w dobrej wierze. Posiadał odpis aktu notarjalnego, który, podając skład rady nadzorczej, wymienił nazwisko prezydenta. Na podstawie tego wysnuł wnioski.

Sędzia Folejewski, zeznający w charakterze świadka, wyjaśnił Sądowi cały przebieg pertraktacyj miasta z „Arbonem". Magistrat zawarł umowę z tą spółkę na długo przed powstaniem T-wa M. i M. K. Ofertę „Arbonu" z wielu względów popierało Województwo. W magistracie o przyjęciu jej decydowała specjalna komisja, stojąca poza wszelkiemi wpływami z zewnątrz.

Mecenasi Jasiński i Kopeć, którzy w swoim czasie z ramienia „Arbonu" prowadzili pertraktacje z magistratem, zeznali, że p. prezydent Folejewski stawiał wiele warunków i z całą sumiennością stał na straży dobra miasta.

Sędzia Limanowski wydał wyrok, skazujący p. Daszkiewicza na 1 miesiąc aresztu i 100 zł. grzywny. Karę tę darowano na mocy amnestji. **Włod.**

Po stu występach — bezpłatny urlop.

Ostatnio został aresztowany w Wilnie znany zawodowy oszust Eugenjusz Melcher, który dokonał szeregu oszustw wekslowych na terenie Wilna, Nowogródka, Białegostoku i t. d.

Melcher znany już jest policji śledczej z poprzedniej swej „działalności". W lipcu r. ub. został on zwolniony z więzienia na Łukiszkach, gdzie odbywał długoterminową karę.

Obecnie trafił tam znowu. (e)

NA WILEŃSKIM BRUKU

OMAL NIE POŻARY W FABRYKACH.

W fabryce Fajwuszewicza Mendela i Zabierzyńskiego Michała (Popławska 30) zapaliła się wczoraj wata z powodu natarcia się wałków maszyny, służącej do gremplowania. Zaalarmowana straż pożarna ogień ugasiła. Straty sięgają 350 złotych.

W tymże dniu zawezwano straż pożarną do fabryki kawy T-wa Przem. Handlowego (W. Pohulanka 8), gdzie powstał pożar w ubikacji urządzeń mechanicznych. Ogień ugaszono. Przyczyną pożaru było zapalenie się pasów na wadliwie skonstruowanej maszynie.

UJĘCIE ZŁODZIEI

Zatrzymano zawodowych złodziei Półjańskiego Juljana i Rudziszа Bronisława, którzy ostatnio skradli garderobę i biżuterję łącznej wart. 400 zł. na szkodę Wisłockiej Stefanji (Poleska 12). Skradzione rzeczy znaleziono podczas rewizji u paserki Cimajtisowej Heleny (Archanielska 68).

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru II-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej 7, zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 14-go marca 1933 roku o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ulicy Zawalnej 7, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do firmy „Dom Handlowy J. Ihnatowicz i S-ka" majątku ruchomego, składającego się z wyrobów żelaznych i in. ruchomości, oszacowanego na sumę 2.791 zł. 55 gr.

Część mienia podlega sprzedaży z zachowaniem art. 1070 U. P. C.

61/VI Komornik Sądowy H. Lisowski.

Obwieszczenie.

Na podstawie rozporządzenia Rady Min. z dnia 25.VI.32. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych. (Dz. U. R. P. z dn. 22.VII.32. Nr. 62, poz. 580, rozdz. II. § 84), 2 Urząd Skarbowy w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 10 marca 1933 r. o godz. 10-ej rano w 2-ej sali licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22, odbędzie się licytacja publ. ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa i Magistratu m. Wilna, a mianowicie:

a) w 1-ym terminie—od ceny szacunkowej: szafy do ubrań, komody, lustra, obrazy, zegary, stoliki restauracyjne, bucіki męskie i damskie, samowary, krzesła i t. p. — na ogólną sumę szacunk. zł. 144.

b) w 2-gim terminie — od ceny zaofiarowanej: autobus firmy „Chevrolet", biurko, krzesła, szafy, kredensy, stoły, lampa naftowa, kapa pluszowa, maszynka do mięsa, zegarek kieszonkowy, zegary ścienne, szafy do ubrań, samowary, zeszyty szkolne, fotele fryzjerskie, fortepian i t. p.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można w dniu i w miejscu sprzedaży między godz. 9-tą a 10-tą rano.

St. Bohdziewicz
Za Kierownika Urzędu Skarb.
225/VI Asesor

ST. A. WOTOWSKI. 30

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

Ale Kira? Jaką Kira odegrywała w tem rolę? Mimo jej oschłego tonu, mimo ostrej i niegrzecznej odpowiedzi, na jego zapytanie, czy Traub nie wymusił na niej zgody — znów do jego duszy zakradło się straszliwe podejrzenie. Traub trzyma ją jakąś tajemnicą — a ona ustępować musi!

Ach, gdybyż była szczersza! O ileż łatwiej poszłaby ta walka! Ale, on mimo wszystko ją ocali! Co znaczył tylko ten frazes znajdujący się w notatniku Lipki, że oni chcą go uderzyć przez Kirę?

Tak, nie zawiódł się Lipko. Jeśli chciał wynaleźć człowieka gotowego do zemsty, nie mógł uczynić lepszego wyboru. I jak ucieszyłby się stary zegarmistrz, o ile na tamtym świecie mógłby się dowiedzieć, że jego notatnik wpadł w ręce właśnie syna jego ukochanej Marji...

Spojrzał na ścienny zegar. Minęła ósma. Dwie godziny blisko upłynęły na odcyfrowaniu notatek.

Do Kiry chyba telefonować za wcześnie? A przecież, musi ją zawiadomić o wszystkiem!

Należy poczekać parę godzin.

Teraz dopiero poczuł, jak jest znużony i jak wyczerpały go wypadki ubiegłej nocy. Na jednego człowieka tyle przejść było za wiele. Scena z Kirą, śmierć Lipki, niezwykły notatnik.

W ubraniu rzucił się na łóżko i zasnął kamiennym snem. Gdy się obudził już było po pierwszej.

Bez wahania zbiegł na dół z mieszkania, wszedł do pierwszego po drodze sklepu. Pochwycił telefon i wymienił numer Ostrogskich. Niestety rychło posłyszał odpowiedź:

— Panna hrabianka wyjechała z Warszawy i niewiadomo kiedy powróci.

— Wyjechała? — powtórzył z rozczarowaniem. — Więc nie zdołam cię ocalić! O czemuś ty zawsze takim sfinksem, ty niedobra, zagadkowa Kiro! Krysiu raczej, bo dla mnie pozostaniesz Krysią!

Tego dnia opuścił dom, bijąc się z myślami, co postanowić.

Rozdział XIV.

CO POSTANOWIŁ TURSKI.

Nazajutrz, wiedziony niewiedzieć jakiem uczuciem, wyszedł Turski rano z domu i skierował się w stronę kamienicy, w której zamieszkiwał Lipko. Coś wprost ciągnęło go tam. Chciał choć raz jeszcze ujrzeć siedzibę tego nieznanego mu prawie człowieka, z którym go obecnie łączyło tyle nici.

Gdy znalazł się na Starem Mieście, wnet spostrzegł zdala kamienicy klepsydrę. W bramie stało paru ludzi, rozmawiających cicho, jak to zwykle bywa w domach, jakie nawiedziła śmierć.

Zbliżył się i przeczytał:

EDMUND LIPKO
zegarmistrz
zmarł w wieku 64 lat
o czem zawiadamia rodzina.

Eksportacja miała się odbyć w dniu dzisiejszym o 6 wieczorem, a pogrzeb nazajutrz. Stał tak Turski, zastanawiając się, czy iść mu wypada na obie te ceremonje choćby przez wdzięczność za to, że zmarły otwierał mu nowe horyzonty a podarowane kilkanaście tysięcy chroniły przed biedą na długo, czy też pokazywanie się wśród „krewnych" mogło zwrócić powszechną uwagę, co nie było zbyt bezpieczne — gdy wtem zauważył ku swojemu zdumieniu, że z bramy kamienicy wychodzi Kowalec. Mógł to być zwykły zbieg okoliczności. Lecz, cóż ten tu robił?

Niemając żadnego zamiaru wdawać się z nim w pogawędkę, gdyż stale czuł do niego urazę, która się jeszcze spotęgowała po niezrozumiałej rozmowie o Krysi, Turski udawał, że jest niezwykle zaczytany w klepsydrę i Kowalca nie widzi.

Tamten jednak zdołał go spostrzec.

— Jak się masz! — klepnął Turskiego poufale, jak gdyby pomiędzy nimi nic nie zaszło. — Cóż tak studjujesz klepsydrę? Znałeś Lipkę?

— O tyle, o ile! — mruknął zimno, zamierzając odejść i nie podając ręki Kowalcowi odwrócił się w przeciwną stronę.

— Poczekaj! — tamten pochwycił go za ramię. Mierzył teraz Turskiego ironicznym wzrokiem.

Spojrzenie to nie uszło jego uwagi. Również nie uszło uwagi, że Kowalec wyglądał dzisiaj inaczej i jest bardzo porządnie ubrany. Miał na sobie ciemny nowy garnitur, z żałobną przepaską na ramieniu, nowiutkie buty, a na palcu połyskiwał kosztowny sygnet. Był ogolony i trudno w nim było obecnie rozpoznać niedawnego wiecznie rozpijaczonego oberwusa.

— Czemu mnie zatrzymujesz? — zapytał.

Kowalec przymrużył oko i rzucił:

— Lipko był moim krewnym!

— Twoim krewnym? — powtórzył tknięty złem przeczuciem.

— Dziedziczę częściowo po nim — dalej brzmiały słowa wyjaśnienia. — Zajmuję się pogrzebem!

— Powinszować — wybąkał Turski. — Lipko uchodził za zamożnego człowieka.

— No, zaraz tam zamożnego... Ale, zawsze coś niecoś po nim zostało. Tylko...

— Tylko? powtórzył, domyślając się, że Kowalec zaczepił go nie bez ukrytej myśli i zadrżało w nim wszystko w niepokoju. — Tylko?

Kowalec nie spuszczał obecnie z niego wzroku. A wzrok ten był zjadliwy, niczem bazyliszka. Wydawało się, że chce przeniknąć do głębi Turskiego.

— Tylko — wycedził powoli — mam wrażenie, że czegoś ze spadku brak! Ktoś tam przed mojem przybyciem gospodarował!

Turski milczał, starając się zachować spokój i nie dać nic poznać po sobie. Oczy Kowalca stawały się coraz więcej świdrujące.

— I to tem ciekawsze — mówił przyciszonym szeptem dalej — mam wrażenie, iż zginęły ważne papiery. Może i pieniądze. Ale tego ustalić nie mogę, bo ze swego majątku stary przed nikim się nie zwierzał! Lecz papiery tam były napewno.

Błyskawiczne myśli krzyżowały się w głowie Turskiego. Skąd wiedział Kowalec o papierach, skoro zmarły twierdził, że jego notatki nie są znane nikomu? Czemu nie przekazał ich Kowalcowi? Nasuwał się z tego zupełnie jasny wniosek, że nie miał do niego zaufania. Zresztą, ciężko było temu się dziwić. Nie jemu zamierzał przekazać swą zemstę. Widocznie wywąchał Kowalec, swym podłym, szpiegowskim zwyczajem sekret zegarmistrza. A może o coś więcej chodziło? Bo te insynuacje o Kirę i niedawna obserwacja domu Trauba...

Nic jeszcze nie rozumniał, ale przeczuwał, że coś złego się święci. I czemu jego właśnie dopytywał tak natarczywie Kowalec? Nagle przypomniała mu się pozostawiona przedwczoraj przez nadmiar sumienności wizytówka.

— Ach, pojmuję! — wyrwało mu się niechcący.

— Co pojmujesz! — tamten pochwycił cichy wykrzyknik. — Czyżbyś wiedział, co się stało z papierami?

Ale Turski już powziął postanowienie. — Zbyt miał wyrobione zdanie o Kowalcu, by dzielić się z nim przekazaną tajemnicą.

— Pojmuję — rzekł, chcąc sparować gotujący się cios — czemu o to wszystko tak natarczywie mnie zapytujesz. To ja wczoraj odniosłem do domu twego krewnego, gdy leżał zemdlony na ulicy i w moich rękach prawie skonał. Umyślnie pozostawiłem mój bilet u dozorcy, gdyby tego wymagały jakie formalności, a tyś się od niego dowiedział, kim był ten, który był obecny przy zgonie twego krewniaka.

Kowalec skinął głową.

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp.